

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Nowy ambasador
Włoch w Polsce



Albert Maria hr. Frénelin.

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.:
Uroczyste wręczenie listów u-
wierzytelniających prezydentowi
Rzplitej na Zamku przez ambasa-
dora włoskiego odbędzie się w
wtorek dnia 4 b. m.

Zawieszenie tranzakcji z Z.S.S.R.

narazi firmy łódzkie na poważne straty

W dniu wczorajszym poda-
liśmy sensacyjną wiadomość o
uniemożliwieniu tranzakcji z so-
wietami z powodu odmowy pan-
stwowych instytucji kredyto-
wych w sprawie dyskontowania
weksli sowieckich.

W związku z tem dowiaduje-

my się, iż informacje te zasko-
czyły przemysł łódzki, gdyż ca-
ły szereg firm przygotowywał
kolekcję towarów dla sowieckie-
go „Torgpredu“, który sfinalizo-
wać miał dalsze tranzakcje ma-
nufaktury łódzkiej na sumę
przeszło 250.000 dolarów.

Stanowisko to spowodowało
w całym szeregu firm łódzkich
zaangażowanych w tych tran-
zakcjach zupełną konsternację,
gdyż według zapewnień kontra-
hentów sowieckich pertraktacje
z Bankiem Gospodarstwa Krajo-
wego były tak daleko zaawanso-

wane, iż Bank Gospodarstwa
miał zgodzić się na gwarantowa-
nie 9-miesięcznych weksli so-
wieckich, które bolszewicy
chcieli pokryć swe zobowiąza-
nia w Łodzi.

Wzajemnie za dużo krótsze
terminy wekslowe żądali oni
cen gotówkowych i na tej pod-
stawie toczyły się rokowania,
które obecnie zawisły niejako w
próżni, przekreślając dotych-
czasowe ich wyniki i stawiając
pod znakiem zapytania stosun-
ki gospodarcze z Sowietami w
najbliższej przyszłości.

W związku z tem przewidzia-
na jest interwencja szeregu firm
przemysłowych i organizacji na
terenie ministerstwa przemysłu
i handlu, a to celem przedsta-
wienia całokształtu sytuacji, ja-
ka wytworzyła się wskutek nie-
właściwych posunięć czynni-
ków międzynarodowych.

Co się dzieje w Rosji sowieckiej?

Organizacja gwał-
tocieli

RYGA, 1 czerwca. (ATE.) —
„Komunist“ donosi, że władze
sowieckie w Berdyczowie wy-
kryły istnienie oryginalnej or-
ganizacji, składającej się z kom-
somolców i wybitnych działa-

czy komunistycznych. Celem
tej organizacji było zbiorowe
gwałcenie kobiet w wieku od
15 do 20 lat. Członkowie tej o-
hydnej organizacji odbywali po-
siedzenia, na których ustalali
plan projektowanego przestęp-
stwa. Wyznaczoną ofiarę upro-
wadzano w odludne miejsce i
tam dokonywano gwałtu. Do-
chodzenie ustaliło, że ofiarą
zwyrodniałych komsolców pa-
dło 27 kobiet.

Ford u bolszewików

BERLIN, 1 czerwca — Mię-
dzy rządem sowieckim a towa-
rzystwem Ford Comp. została
zawarta w dniu dzisiejszym u-
mowa, według której rząd so-
wiecki zobowiązał się zakupić
wyrobów Forda na sumę 30
milionów dolarów w ciągu cze-
rech lat.

Groźna burza gradowa

RYGA, 1 czerwca. (ATE.) —
Z Charkowa przynoszą, że nad
Kijowem przeszła burza grado-
wa, która spowodowała w oko-
licach miasta i w samym mie-
ście wielkie spustoszenia. Grad
zniszczył zasiewy, szalejąca zaś
burza zerwała kilkanaście da-
chów, wyrwała szereg słupów
telegraficznych oraz spowo-
dowała uszkodzenie elektrowni
miejskiej wskutek czego Kijów
był pogrążony w ciemnościach

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych

FRANCISZKA GRETKIEWICZA

Łódź, Al. Kościuszki 21. Tel. 75-35.

zawiadamiają, że z dniem 5 maja b. r.
rozpoczyna się letni Kurs Zawodowy jak
i dzentelmeński.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela
Kancelaria kursów od g. 8-ej r. do 8-ej w.
GARAZE. WARSZTATY.

Opłata za kurs ratami.



uwaga. cyklisci!

Ceny detaliczne:

Opona
lowerowa
szara..... zł. 9.25

Dełka
czerwona..... zł. 4.50

MARKI
PEPEGE
ŻAĆ WSZĘDZIE.

MARKA FABR.

Wyjazd ministrów
spraw wewnętrznych
i komunikacji

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.:

W dniu wczorajszym minister
spraw wewnętrznych gen. Skład-
kowski wyjechał do Kępna w
sprawach prywatnych, zaś mini-
ster komunikacji p. Kühn w po-
dróż inspekcyjną do dyrekcji wi-
leńskiej.

Laboratorium
analiz lekarskich

D-ra M. Kocena

przeniesione zostało

na Piotrkowską 109.
tel. 80-65.



Buster Keaton

jako

„Sportowiec
z Miłości“

to śmiech od 1-go do 10
aktu, a więc Łódzianie

uśmiechnijcie się,

Buster Keaton

już jest w drodze do was
i ujrzycie go od wtorku

BUSTER KEATON w CASINIE

Demokratyzacja życia gospodarczego jest naczelnym postulatem zorganizowanej klasy robotniczej

(Specjalny wywiad warszawskiego korespondenta „Głosu Porannego” z posłem Antonim Szczerkowskim)

Warszawa, 30 maja.

Od dwóch dni obraduje w stolicy kongres wszystkich związków zawodowych, zrzeszonych w centraln. komisji związków zawodowych pod auspicjami PPS.

Kongres, jako naczelną instancję ruchu zawodowego, ma w tym roku szczególnie wielkie znaczenie, albowiem skupia i wyraża wolę rozczłonkowanego i rozbitego dotąd, a obecnie silnie skonsolidowanego proletariatu.

bez różnicy na narodowość i wyznanie.

W kolosalnych salach związku kolejarzy Rzplitej przy ulicy Czerwonego Krzyża można spotkać delegatów robotniczych o wyglądzie aryjskim i semickim. — Ukraińców, Niemców i t. p., współpracujących w przykładowej zgodzie dla wspólnego dobra.

dla dobra ogółu robotniczego.

Celem poinformowania się o centralnych zagadnieniach kongresu, korespondent Wasz zwrócił się do jednego z filarów ruchu zawodowego w Polsce, posła na sejm, p. Antoniego Szczerkowskiego, który udzielił nam uprzejmie poniższego wywiadu.

— Kongres obecny znacznie lepiej wypadł, aniżeli się spodziewaliśmy — mówi p. Szczerkowski. — Nieomal wszyscy wybrani delegaci stawili się na kongres. (Na 195 przybyło 186) Są to delegaci reprezentujący realną siłę, a mianowicie każdy po dwa tysiące członków, opłacających składki.

Kongres nasz wywołał wielkie zainteresowanie zagranicą. Dowodem tego jest wydelegowanie reprezentanta międzynarodówki amsterdamskiej, i szeregu delegatów zagranicznych zw. zawodowych.

Przedstawiciele organizacji zagranicznych mogli naocznie stwierdzić poważny rozwój klasowego ruchu zawodowego w Polsce i jego zwartość ideową.

Życie wykazało, że skrajna lewica straciła zupełnie wpływy

w organizacjach zawodowych, co dowodzi, że robotnicy chcą pracy realnej, a nie frazesów i demagogji.

Obecne obrady świadczą też o tem, że stanowisko Centr. Kom. Zw. Zaw. było słuszne, gdyż doprowadziło do scentralizowania odrębnych związków,

jak żydowskich, niemieckich, polskich, górnośląskich, okręgu bielskiego, zw. maszynistów kolejowych, a ostatnio związków ukraińskich, których przedstawiciele już uczestniczą w kongresie. Ma to olbrzymie znaczenie dla rozwoju ruchu zawodowego, a specjalnie dla robotników mniejszości narodowych.

Z tą zwartą organizacyjnie i ideowo siłą muszą się poważnie

liczyć tak rząd, jak i organizacje kapitalistyczne.

Muszę jeszcze dodać — kontynuuje pos. Szczerkowski — że fakt przyjęcia sprawozdania z działalności Kom. Centr. do zatwierdzającej wiadomości przez cały kongres, dowodzi, iż działalność ta szła

po linii interesów mas robotniczych,

które wzamian za to obdarzyły ją zaufaniem.

— Dokoła czego — zapytuje — zogniskowały się problemy kongresu

— Największe zainteresowanie wzbudził referat i obrady, dotyczące punktu demokratyzacji życia gospodarczego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w dzisiejszej sytuacji gospodarczej staje się to zagadnienie niezwykle aktualne; wszyscy pragną, aby nasze życie gospodarcze weszło na nowe drogi racjonalnego rozwoju. Nie może bowiem nadal trwać stan, by cała polityka gospodarcza prowadzona była li tylko pod kątem interesów przemysłowców, a przemysł był podtrzymywany głodowymi płacami i wysiłkiem pracy robotników.

Dlatego też naczelnym postulatem staje się zagadnienie demokratyzacji życia gospodarczego. Rozumiemy, że może ona nastąpić tylko łącznie z utrwaleniem demokracji politycznej. Dlatego klasa robotnicza walczy

o wpływ na państwo, o kontrolę społeczeństwa przy udziale robotniczego świata nad produkcją, o utworzenie naczelnego izby gospodarczej, o podwyższenie poziomu płac,

co w sumie niechybnie doprowadzi do pozytywnego podniesienia dobrobytu rzeszy pracujących i podniesienia konsumpcji w kraju.

W związku z odbywającą się racjonalizacją stosunków w przemyśle wszyscy bardziej świadomi zdają sobie sprawę z tego, że płynące z tego korzyści powinny być udziałem całego społeczeństwa. Przy przeprowadzeniu tej racjonalizacji uważamy za konieczne walczyć o to, aby towary potaniały,

aby robotnicy otrzymywali lepsze wynagrodzenie, aby ta sannaacja stosunków nie odbyła się kosztem zdrowia proletariatu.

Są to naczelnne problemy obecnego kongresu, które ujęte zostaną w ramę konkretnych rezolucji i uchwał.

Pozatem niewątpliwie duże zaciekawienie wywoła organizacja i taktyka związków zawodowych. Najprawdopodobniej kongres przeprowadzi analizę do-

tychczasowego postępowania związków zawodowych i zastanowi się nad formami organizacji na przyszłość.

Zdaje sobie sprawę — ciągnie nasz rozmówca, — że w obecnych warunkach politycznych, za coraz silniejszego rozwoju organizacji kapitalistycznych i kartelizacji przemysłu

walka o realizację postulatów robotniczych stawać się będzie coraz trudniejsza, coraz uciążliwsza.

To też kongres musi b. poważnie zastanowić się nad taktyką związków się

Już na podstawie obecnych obrad kongresu mogą stwierdzić, że wśród delegatów nie będzie zbyt rozbieżnych poglądów,

tak, że powzięte uchwały będą wyrazem ogółu robotniczego Polski.

Nadmienić muszę na koniec, że małe związki, istniejące poza szeregami Centr. komisji Zw. Zaw. nie mogą w obecnych warunkach mieć żadnego realnego znaczenia w walce o zdobycie najważniejszych postulatów klasy robotniczej.

Np. rząd, zorganizowany przez B. B. S. w sali warszawskiej rady miejskiej, wygląda w porównaniu z naszym kongresem miniaturowo i wątło. Nie jest on bowiem wyrazem zorganizowanych robotników, ale fikcją zainspirowaną przez ludzi, faktycznie nie mających wiele wspólnego z ruchem zawodowym.

Na kongresie związków frakcji, nie można też zaobserwować przedstawicieli związków zagranicznych,

co świadczy wymownie o ich działalności.

Kończąc swe wyrażenia pos. Szczerkowski stwierdza, że kongres C. K. Z. Z. jest wielką demonstracją robotników, bez względu na różnice narodowościowe, na rzecz postulatów klasy robotniczej, tak ekonomicznych, jak i politycznych.

Choć z opóźnieniem, napisać należy o niepublikowanym jeszcze w prasie szczególnie z kongresu C. K. Z. Z.

Jak wiadomo na kongres przybył delegat ministerstwa pracy,

który, jak sam oświadczył, bierze udział w obradach w charakterze obserwatora.

I oto, w pierwszym dniu kongresu, podczas powitalnego przemówienia przedstawiciela C. K. W. PPS. posła Barlickiego, w którym mówca ostrą krytyką

stawił rząd — delegat ministerstwa opuścił, najprawdopodobniej z powodu przemówienia p. Barlickiego, kongres.

Na sali wywołało to szereg niezbyt dla delegata pochlebnych komentarzy.

St. Geł

ANTYSEPTYCZNE ŚRODKI
DO PIELĘGNOWANIA
JAMY USTNEJ I ZĘBÓW
OBOL CI S.A. LWÓW

Korowód postaci historycznych



przedstawiając podróż Augusta Mocnego w 1710 roku do Meissen, które to miasto obchodzi obecnie 1000-lecie istnienia

Dziennikarze francuscy dziękują za współczucie

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Prezes związku syndykatów dziennikarzy polskich p. Dębicki otrzymał wczoraj od syndykatu dziennikarzy francuskich z Paryża serdecz. depezę z podziękow. za kondolencję z powodu zgonu znane go publicysty francuskiego p. Seydeaux.

Zamknięcie kredytów dla poszkodowanych przez powódź

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że wszystkie kredyty z budżetu nadzwyczajnego na pomoc w związku z powodzią zostały w dniu wczorajszym specjalnym okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych zamknięte.

Emir Kabulu zamordowany

BERLIN, 31. 5. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Peszewaru, że Reuterem, że emir Kabulu Seid Hussein został zamordowany. Wiadomość ta nie znajduje dotychczas potwierdzenia, ale w kołach afgańskich ma być uważana za prawdziwą.

Mac Donald uczyni wszystko, aby w ciągu najbliższych dwóch lat przy obecnie wybranej izbie przemysł mógł rozwijać się spokojnie i pomyślnie

Gabinet mniejszościowy

z Mac Donaldem w charakterze premiera?

LONDYN, 1 czerwca. (A. W.) Brak jeszcze oficjalnych wyników z 16 okręgów wyborczych, można już jednak podać w przybliżeniu ustosunkowanie się w przyszłym parlamencie.

Konserwatyści uzyskali 262 mandaty (poprzednio 396), stronnictwo robotnicze — 287 (poprzednio 160), liberali — 58 (poprzednio 44). Jak słychać Baldwin nie poda się już teraz do dymisji, lecz dopiero po zebraniu się nowego parlamentu i po wyjaśnieniu położenia parlamentarnego.

Zdaniem konserwatystów pełna odpowiedzialność za kształtowanie się stosunków parlamentarnych spadnie głównie na liberalów, którzy przez podjęcie sameistnej kampanji wyborczej spotęgowali w znacznym stopniu sukces stronnictwa robotniczego. Koalicja między konserwatystami i liberalami uważana jest za wykluczoną. O wiele prawdopodobniejszym wydaje się natomiast utworzenie gabinetu mniejszościowego z Mac Donaldem na czele.

Wcale niedwuznacznie

wypowiedział się naród angielski o dotychczasowym rządzie

LONDYN, 1 czerwca. (Tel. własny „Głosu Porannego”) — W wywiadzie z przedstawicielami prasy Mac Donald w związku z sytuacją wytworzoną przez ostatnie wybory, oświadczył dzisiaj:

„O ile tylko będę mógł, postaram się zapobiec temu, aby Anglja przed upływem dwu lat narażona została na nowe walki wyborcze”.

Podczas rozmowy Mac Donald m. in. powiedział, iż podług niego jest to rzeczą bardzo ważną, aby przemysł miał możliwość spokojnego rozwoju i aby zarówno w kraju jak i zagranicą wytworzyć atmosferę ufności i spokoju. Postara on się w tym celu użyć całkowity swój wpływ, aby uniknąć ponownych wyborów.

Podług niego nowo wybrany parlament powinien przetrwać więcej niż dwa lata.

Oświadczenie jego nie znaczy jednakże, iż partja robotnicza gotowa jest w tym celu znieść wszelkie krzywdy.

Konieczność rozpisania nowych wyborów zależeć będzie od innych partji.

Każdemu rządowi, który oświadczy gotowość przyjęcia na siebie odpowiedzialności za kierowanie sprawami państwa, należy dać możliwość przeprowadzenia swej polityki.

Mac Donald zakończył swe uwagi oświadczeniem, iż co do działalności obecnego rządu, naród wypowiedział się wcale nie dwuznacznie.

Kiedy Baldwin ustąpi?

Czy natychmiast, czy po zdeklarowaniu się większości w izbie?

LONDYN, 1 czerwca. (ATE.) „Daily News”, omawiając wyniki wyborów, wyraża nadzieję, że mimo imponującego zwycięstwa partji pracy, partja liberalna będzie trzymała w swym ręku losy zarówno konserwatystów, jak i labourzystów. Wyrażając ubolewanie z powodu klęski liberalów dziennik wyraża nadzieję, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nowa izba gmin nie będzie miała zbyt długiego żywota.

Liberalny „Daily Chronicle” również pociesza się, że partja liberalna będzie w izbie gmin jezykiem u wagi.

„Times” podkreśla dwa fakty: niewątpliwym tryumfem partji pracy w poszczególnych okręgach kraju i całkowitą klęskę liberalów, którzy nie osiągnęli poważniejszej reprezentacji w izbie gmin. Przepowiednie Lloyd George'a o „sensacyjnym odrodzeniu” siły i żywotności partji liberalnej okazały się złudzeniem.

W związku z wynikiem wyborów prasa zastanawia się nad kwestją tworzenia nowego rządu. Według „Times'a” w kołach politycznych panuje powszechny pogląd, iż przed Baldwinem stoją dwie możliwości. Pierwsza z nich — to rekonstrukcja gabinetu Baldwin'a w tym sensie, iż powołalby on do rządu na miejsce podsekretarza stanu, którzy przepadli w wyborach, nowe osobistości.

Druga możliwość jest natychmiastowe ustąpienie gabinetu.

Zwolennicy pierwszego rozwiązania wskazują na to, że

obowiązkiem Baldwin'a jest dalej sprawować władzę, dopóki parlament nie wypowie się jasno, iż winna nastąpić zmiana kierunku. Ponadto wskazują, iż wynik wyborów w żadnym razie nie może być oceniany jako wyraźny mandat wyborców dla partji pracy i że dlatego premier niema prawa obecnie przekazywać władzy w ręce socjalistów. Zdaniem tych kół politycznych Baldwin powinien postąpić obecnie tak, jak w roku 1923, kiedy stanął przed parlamentem i dopiero po negatywnym wyniku głosowania połączonej partji pracy i liberalów, ustąpił.

Zwolennicy poglądu, że gabinet Baldwin'a powinien niezwłocznie ustąpić, gdyż nie posiada on takiej siły, jak w roku 1923, wypowiadają opinie, iż Mac Donald powinien obecnie zdecydować się, czy zaprosić do współpracy Lloyd George'a czy też bez zapewnienia sobie większości przystąpić do realizacji swego programu.

Przeważa opinia, iż Mac Donald nie będzie dążył do współpracy liberalów. Również i konserwatyści nie wejdą w porozumienie z Lloydem George'm i beda prowadzić politykę samodzielną.

W kołach liberalnych nie kryją rozczarowania z powodu wyniku wyborów i wyrażają opinie, że sytuacja małej frakcji liberalnej w izbie gmin będzie bardzo trudna. Liberalowie pocieszają się jedynie tem, iż frakcja ich, mając duże trudności, równocześnie będzie miała przed sobą wielkie możliwości.



Król Jerzy poważnie chorey
Uspokajający komunikat wydano na życzenie monarchy

LONDYN, 1. 6. ATE. Dzisiaj rano wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego. „Król spędził noc spokojnie. Ogólny stan zdrowia Jego Królewskiej Mości jest zadowalający. W politycznych kołach choroba króla wywołała pewne zaniepokojenie. Jednakże jego dotychczasowy stan zdrowia pozwoli mu już w dniach najbliższych zająć się sprawami państwowymi w czasie obecnego przesilenia gabinetowego”.



Lekarz króla Jerzego wezwany telegraficznie do łóża dostojnego pacjenta

LONDYN, 1. 6. (Tel. wł.) Mimo uspokajającej treści oficjalnego biuletynu o stanie zdrowia króla Jerzego, krążą w Londynie niepokojące pogłoski, według których choroba monarchy jest poważniejsza, aniżeli lekarze przyznają.

Twierdzą, że król sam prosił o odroczenie wiadomości o jego nowej chorobie aż do zakończenia wyborów, aby

nie niepokoić opinii publicznej. Szereg dzienników roztrząsa pytanie, czy nie okaże się rzeczą konieczną

zamianowanie księcia Walji zastępcą króla,

aby załatwienie niezwykle ważnych spraw państwowych w chwili zebrania się nowego parlamentu i w razie zmiany rządu nie napotkało na trudności i nie uległo zwłoczce.

Chłody potrwiają jeszcze kilka dni

Pierwszy dzień czerwca zaznaczył się znacznym ochłodzeniem atmosfery.

Według przepowiedni meteorologów chłody te potrwią dni kilka, poczem będziemy mieli w pierwszej połowie miesiąca szereg dni bardzo ciepłych, nawet upalnych.

Koło 18 czerwca ma nastąpić większe obniżenie temperatury. W ostatnim tygodniu miesiąca znowu upały.

Około 2, 7, 11, 18 i 28 czerwca spodziewać się można burz z piorunami, ulewnych deszczów, oberwań chmury.

Naogół miesiąc dość pogodny o średniej ilości opadów.

Heca antysemityczna na uniwersytecie wiedeńskim

WIEDEN, 1. 6. Dziś w południe studenci nacjonalistyczni urządzili na uniwersytecie demonstrację antysemityczną. Z okrzykami: „Przez żydami!” zaatakowali studenci nie mieccy studentów żydowskich i usiłowali ich wypchnąć z auli. W wyniku zajścia tego zostało dwóch studentów żydowskich ranionych.

RADJOGRAMY

OTRZYMANE WCZORAJ PRZEZ „GŁOS PORANNY”

Starzy faszyci na front

MEDJOLAN, 1. 6. Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny generał Gazzera oświadczył w dyskusji nad budżetem wojskowym, że projektowane jest przedłużenie służby wojskowej do 50-go roku życia. Dotychczasową granicę stanowi 39 rok życia.

Powódź w Teksasie

HOUSTON, 1. 6. Powódzie spowodowane oberwaniem się chmury, nawiedziły południowo-wschodnią część stanu Teksas. Straty wynoszą kilka milionów dolarów.

Podczas powodzi zatonoło 10 osób.

Zaginiona ekspedycja

BERLIN, 1 czerwca. — Jak donosi prasa tutejsza niemiecka ekspedycja filmowa, która wyruszyła ze Szpiebergu nad morze Białe w celu dokonania zdjęć filmowych geograficznych wyruszyła dnia 28 maja w drogę po lodzie. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. — Wobec silnych zawiei śnieżnych zachodzi obawa, iż ekspedycja niemiecka straciła kierunek i błądzi wśród lodów. Wysłane o kręty ratownicze powróciły bez odnalezienia zaginionych.

Pożar cukrowni

ROSLAU, 1. 6. W oddziale budowy skrzyń w cukrowni „Holland”, leżącej w bezpośredniej bliskości mostu na Elbie i toru kolejowego powstał dzisiaj popołudniu pożar, który w ciągu godzinny zniszczył cały budynek.

Sikawki motorowe z Zerbstu i Dessau, jakoteż oddziały straży ogniowej miejscowej zajęte były gaszeniem pożaru. Ruch kolejowy na liniach Magdeburg — Lipsk i Wittenberg — Dessau na dwie godziny przerwano, gdyż pociągi byłyby w sąsiedztwie płonącego budynku narażone na niebezpieczeństwo. 70 — 80 robotników straciło pracę.

Śmiertelne upały

NOWY JORK, 1 czerwca. — Silne upały, jakie panują w Ameryce, spowodowały 40 wypadków śmierci, z których 18 w samym Nowym Jorku. W szczególności katastrofalne rozmiary przybrały upały we wschodnich częściach Stanów Zjednoczonych.

Statek na skale

MARSYLJA, 1. 6. Ostatniej nocy z powodu silnej burzy morskiej na francuskim wybrzeżu morza Śródziemnego statek francuski „Belhane” wpadł na skałę. Statek odrzucony został z taką siłą, iż jeden oficer i chłopiec okrętowy zostali zabici, reszta załogi, składającej się z 20 osób, odniosła lżejsze lub cięższe obrażenia.

Próby zwolnienia statku przez statki holownicze z Tulonu i Marsylii nie odniosły żadnego skutku. Załoga opuściła statek, który uważają za stracony.

Przemianowanie

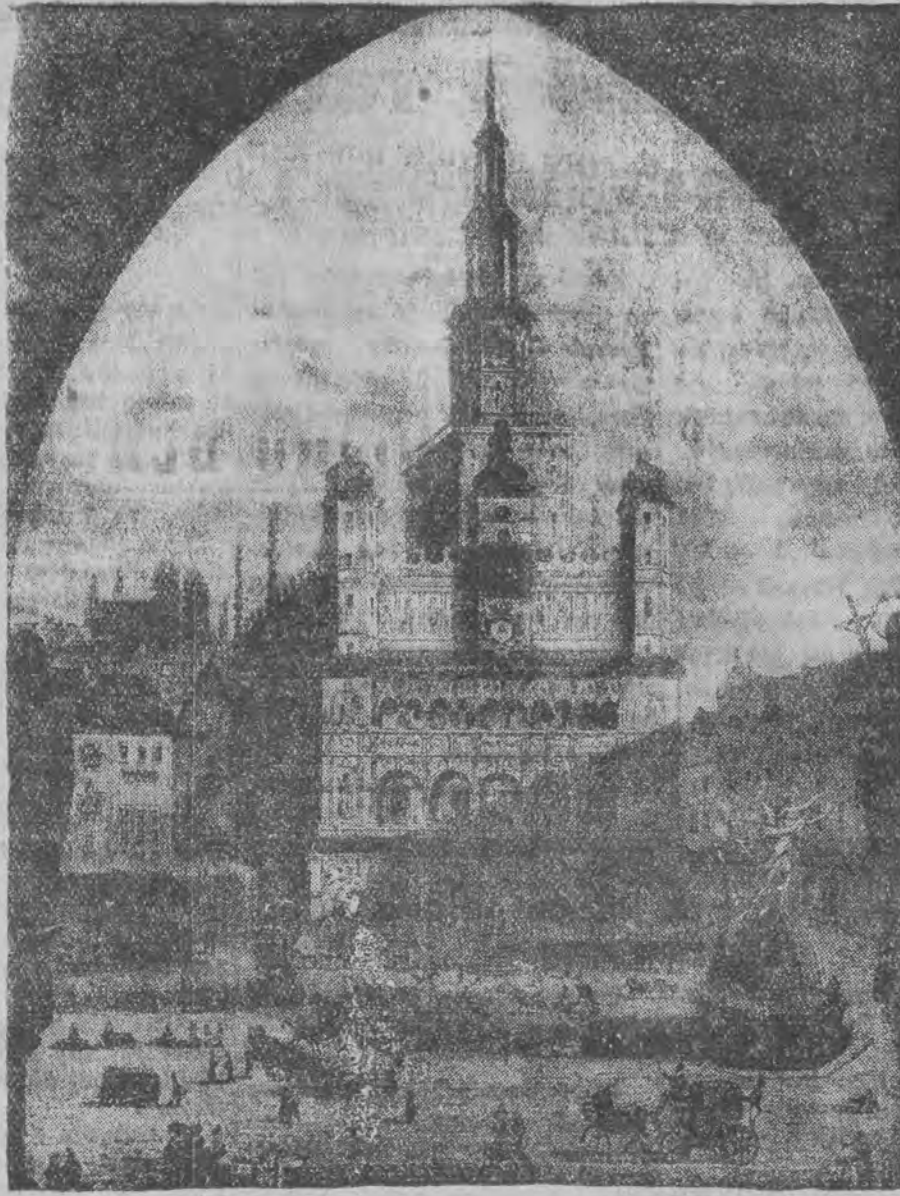
TRONDHJEM, 1. 6. Jak donoszą z Trondhjem miasto to ma otrzymać znów swą nazwę historyczną Nidaros. Jak wiemy, kilka lat temu stolica Norwegii Chrystjanna została przemianowana na Oslo.

Zwiedzajcie
P. W. K.

Miasto, w którym króluje Pow. Wystawa Krajowa



Stara katedra w stolicy Wielkopolski.



Przebiegający ratusz w Poznaniu.

Rtm. Prądziński skazany

na 8 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
W dniu wczorajszym w woj-
skowym sądzie okręgowym za-
kończony został proces rotmi-
stra Prądzińskiego, oskarżone-
go, jak wiadomo, o wymuszenie
15 tys. dolarów łapówki. Przed
przemówieniem stron główny
oskarżyciel p. Pol złożył przy-
sięgę.

Po wysłuchaniu prokuratora
i obrońcy sąd wydał wyrok, któ-
rego mocą uznano winę rotmi-
stra Prądzińskiego za dowie-
dzioną, skazując go na 8 mie-
sięcy więzienia, z zaliczeniem
dotychczasowego aresztu i wy-
dalenie z wojska.

Napad bandytów litewskich

uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne na
pograniczną wieś polską

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
Z Wilna donoszą, że dnia 30
maja do jednego z mieszkańców
wsi Wojlukówce gminy Sejny
wtargnęło siedmiu uzbrojonych lu-
dzi, przybyłych ze strony litew-
skiej. Wezwana na pomoc policja

i oddział KOP, zorganizowały obla-
wę, w wyniku której po wymia-
nie strzałów jeden z bandytów zo-
stał ujęty. 31 marca ajęto drugie-
go, lekko ranionego. Przy obydwu
znaleziono rewolwery i granaty
ręczne. Oblawa trwa.

Protest akademików polskich

przeciwko szerzeniu nienawiści do Polski przez
rząd Waldemarasa

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
W dniu wczorajszym związek
polskiej młodzieży demokratycznej

Delegacja polska do rokowań handlowych z Jugosławią

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
Dzisiaj wyjeżdża do Belgradu dele-
gacja polska w sprawie rokowań
handlowych z Jugosławią. Na cze-
le delegacji stoi podsekretarz sta-
nu, p. Doleżał.

szkół wyższych ogłosił oświadcze-
nie, w którym w związku ze stra-
ceniem studenta Wasiljusa i proce-
su 14 akademików kowieńskich
zakłada protest przeciwko terro-
rowi, stosowanemu przez rząd p.
Waldemarasa, a także przeciwko
szerzeniu nienawiści względem
Polski na Litwie.

Związek młodzieży demokra-
tycznej zwołuje na wtorek do po-
litechniki ogólno-akademicki wiec
protestacyjny.

Ministrowie Czech i Rumunji przybędą w tych dniach do Polski

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
Dowiadujemy się, że w bieżą-
cym miesiącu odwiedzić ma War-
szawę rumuński minister przemy-
słu i handlu p. Mażearu w zwią-
zku z rokowaniami handlowymi.

Przybywa również w tym mie-
siącu do Polski czesko-słowacki
minister kolei Neuman.

Połączenie Ch. D. i N. P. R.

przepowiadają prawi-
cowcy

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
W dniu dzisiejszym do Poznania
zwołano posiedzenie rad naczel-
nych Ch. D. i NPR. prawnicy. W
kolejach prawniczych mówią, że
ma dojść do połączenia tych
dwóch stronnictw.

Wzrost wpływów z monopoli państwowych

Wpływy skarbu z monopolów
państwowych wynosiły w kwietniu
r. b. 69,3 milj. złotych, to jest o
1 milj. 200 tys. złotych więcej, niż
w kwietniu roku ubiegłego.

Podatki pośrednie w kwietniu
r. b. dały 14 milionów zł., to jest
o 2 miliony więcej, niż w kwietniu
r. ubiegłego.

„Jednajcie nowych spółdzielców“

Na martwym punkcie

utknęła sprawa Centralnego Banku Ziemińskiego

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
Dowiadujemy się, że w rokowa-
niach o Centralny Bank Ziemiński,
które toczą się od dłuższego czasu
w Paryżu, zaszły pewne zmiany,
które wpłyną na przewleczenie się
sprawy.

Pewne banki zgraniczne zażąda-
ły włączenia do umowy pewnych
klausul dla utrzymania przyszłych
obligacji bankowych na właści-
wym poziomie. Dopiero po zała-
twieniu tej sprawy powróci się do
rokowań o właściwej pożyczce.

Blok Bezpartyjny radzi nad sprawami samorządowymi i rolnymi

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
W dniu wczorajszym przed po-
łudniem odbyło się plenarne po-
siedzenie klubu B. B. Mówiono
przeważnie o sprawach samorządo-
wych i rolnych. Referaty na te te-
maty wygłosili pp. Biedowski i
Przedpełski.

Na zakończenie krótkie przemó-
wienie, dotyczące organizacji blo-
ku, sytuacji politycznej wygłosił
prezes bloku pułk. Sławek.

Po posiedzeniu klubu zebrała się
odrębna grupa rolnicza. Omawia-
no głównie kwestje potrzeb wsi.

Oblakany inwalida zabił dwóch policjantów

CHICAGO, 1. 6. Zbrodniarz który
zabił wczoraj w Chicago wy-
strzałami 2 policjantów i zranił
ciężko 4 osoby cywilne, poczem
z emknął z oblężonego
przez policję domu, został znale-

ziony dzisiaj martwy na torze ko-
lejowym jednego z przedmieść Chi-
caga.

Według sprawozdania policji
był to chory umysłowo inwalida
wojenny, Ferdynand Preuss, pod-
czas wojny zatruty gazem i ran-
ny. Rzucił się na pod pociąg w ce-
lu samobójczym.

60-lecie pacyfisty obrońcy pokoju i spraw mniejszości narodowych

W dniu wczorajszym wybitny
pacyfista niemiecki prof. Förster
obchodził 60-letnią rocznicę uro-
dzin. Niemcy pacyfistyczne, a tak
że działacze pacyfistyczni w Pol-
sce i Francji obchodzili uroczyste
to święto wygnanego obecnie z
Niemiec obrońcy interesów pokoju
i mniejszości narodowych.

Nowa wycieczka polaków z zagranicy

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
Prezydium komitetu przyjęcia
wycieczek polaków z zagranicy
donosi, że dnia 4 b. m. przybywa
do Warszawy wycieczka związku
narodowego polskiego w liczbie
400 osób pod kierownictwem p.
Kazimierza Kowalskiego z Milw-
uka.

Tajemnica Grobownika

Nr. 13

Romans

sensacyjny

G. Muhlen-Szulta

28)

ROZDZIAŁ XXIII

Człowiek i zwierzę

(Ciąg dalszy).

Gdy król żelaza wyszedł, tancerz znajdował się jeszcze w hallu.

— Przypomniało mi się, że muszę napisać pilny list, — rzekł Litow do Merlussaca.

— Pójdę do biblioteki i napiszę. Czy pan na mnie poczeka?

— Nie, obiecałem memu ban kierowi, że zjem z nim śniadanie. Może zobaczymy się dziś wieczorem w teatrze.

Merlussac pożegnał się z tancerzem i zeszedł po schodach na dół.

Litow był intymnym przyjacielem hrabiny. W domu jej czuł się zupełnie swobodnie i służba nie przeszkadzała mu w spacerach po całym domu. Gdy Merlussac, oddał się, tancerz przeszedł wzdłuż galerję i udał się do przepięknie urządzonej biblioteki. Lecz nie zatrzymał się w niej. Poszedł dalej do zimowego ogrodu. Ogród ten był bardzo obszerny i urządzony z wielkim przepychem roślinnym. Potężne palmy i pnącze, ceglaste gliwie i błękitne azalje, oryginalne kaktusy i oszalamiająco pachnące magnolje, — nadawały zimowemu ogrodowi wygląd podzwrotnikowego lasu.

W środku ogrodu stała wielka klatka. Zamieszkiwał ją goryl, Jack. Hrabia Loty, trzeci mąż Izabelli, przywiózł go z Afryki. Jack był wielkiem, posępnem zwierzęciem. Po części siedział na dachu budy, w której spał nocą, i małemi, śpiącymi oczkami przyglądał się odwiedzającym go. Jack był bardzo złośliwy i kilkakrotnie dokuczył już gościom hrabiny. Dy rektorowi Herperowi, który podał mu zapalonego papierosa, wymierzył silny cios łapą przez sztaby klatki, tak, że o mało co go nie oskalpował, a Hejdowi, fireykowi, który dał mu do powąchania storczyk, urwał kawałek fraka.

Nawet jego dozorca miał w nim wiele nieprzyjemności. Dozorca Jacka był ogrodnik Hubert. Biedak często przeklinał dzień, w którym do domu hrabiny zawitał wielki goryl. Jack nienawidził Huberta i płał mu stale złośliwe figle. Często wylewał mu na głowę wodę ze swego naczynia do picia, lub rzu-

cał w niego orzechami i ochłapami z mięsa. Hubert mścił się bijąc Jacka żelaznym dragiem.

Naturalnie pani domu o tem nie wiedziała. Lubiła Jacka i ona była jedyną osobą, która mogła go bezkarnie pieścić i gładzić. Od czasu do czasu zabierała go do swego buduaru, i przywiązywała go do kółka, umieszczonego w rogu pokoju. Służba podsuwała Jackowi stół, i goryl siedząc na fotelu jadł w towarzystwie swej pani śniadanie.

Jack lubił te wspólne posiłki i znał doskonale drogę do buduaru.

Litow w zimowym ogrodzie podszedł odrazu do klatki goryla. Pozdrowił go ruchem ręki, ale goryl nie był usposobiony do kurtuazji i odwrócił się do tancerza plecami.

— Bydle! — mruknął Litow i cicho przesliznął się przez las palm i kaktusów. Za palmami w ścianie znajdowało się wąskie przejście. Było ono niezamknięte i prowadziło do długiego korytarza, w którym znajdowały się drzwi, wiodące do mniej uczęszczanych pokoi. Przed jednymi z tych drzwi Litow zatrzymał się i wyjął z kieszeni klucz. Szybko otworzył nim drzwi do łazienki, z której przeszedł do ubieralni.

Przez chwilę nadstuchiwał. Wszędzie panowała cisza.

Tancerz nacisnął klamkę i na palcach wyszedł z pokoju. Stąpając cicho po puszystym dywanie, przysunął się do portjery, zasłaniającej przejście do drugiego pokoju, i ostrożnie odchylił jej brzeg.

Przed nim znajdowała się sypialnia hrabiny.

Izabella siedziała na fotelu w zielonej pyjanie, haftowanej w białe chryzantemy. Na jej kolanach stała chińska filiżanka, pełna herbaty, a u jej nóg na poduszkach spoczywał Bob.

Bob oparzył sobie usta herbatą i miał strasznie nieszczęśliwą minę.

— Chętnie mówiłbym do pani językiem aniołów, Izabello, — rzekł — ale po tej gorącej herbacie mogę pluć tylko ogniem piekielnym. Wskutek tego, zdaje się, nie mogę przypomnieć sobie pieśczęt, o których pani mówi.

— Pan jest niedźwiadkiem, Romeo. Czy pan jest bardzo zły na mnie, że zabroniłam panu tu przychodzić?

— Naturalnie. A co do pieśczęt, to mam o nich zupełnie inne pojęcie. Policzki, które mi pani wymierzała nie są pieśczętami.

— Dlaczego zachowywał się pan tak dziwnie?

Mężczyzna, którego kochałam, musi utrzymywać we mnie wiarę w jego wielką siłę, inaczej uczucie moje zniknie.

— Ach, dobry Boże! — westchnął Bob. — Powiniennem być pewno oddać pani te policzki?

Izabella podniosła do ust ciasteczko i chrupiąc je pokazywała Bobowi swe ostre, białe ząbki.

— Widzi pan, schrupałabym pana, jak to ciastko, gdyby się pan ośmielił! — rzekła.

— Czy pani jest tak silna, Izabello?

— Nie, ale pan był wówczas taki słaby. Czy pan był raniiony? Niech pan mi raz jeszcze opowie przebieg pojedynku z księciem?

Bob zasłonił oczy ręką.

— Pojechaliśmy do willi księcia...

— Do willi księcia? Ależ księżę nie ma tu willi; przecież mieszka on w Paryżu. Prawdopodobnie pojechaliście do doktora Mortona. Księżę zawsze u niego micszka, gdy tu przyjeżdża.

— Być może; pojechaliśmy więc do doktora Mortona i...

Cichy okrzyk od strony drzwi



Udał się do biblioteki i usiadł przy biurku.

przerwał opowiadanie Boba. Obejrzał się, ale nikogo nie ujrzał.

Izabella zadzwoniła. Wchodzącego lokaja spytała o przyczynę zakłócenia spokoju.

— Manikurzystka, proszę szanownej pani, — odrzekł lokaj. — Weszła tu bez mojej wiedzy i widząc szanowną panią w towarzystwie, przeraziła się.

— Dobrze Wiktorze; powiedz jej, aby przyszła w porze obiadowej.

Izabella zwróciła się znów w stronę Boba, który ze zmarszczonym czołem, patrzył na dno swej filiżanki. Wartość jego nowego odkrycia była znacznie mniejsza, niż przypuszczał. Wiedział o scenie ogrodowej z hrabiną i księciem, ale o wszystkich innych przeżyciach w tym domu i w willi dr. Mortona nie miał najmniejszego pojęcia, i

rozmaite pytania, które sobie zadawał, nie prowadziły go ani o krok naprzód do upragnionego celu, rozwiązania zagadki.

Lecz nagle stało się coś, co całkowicie przerwało jego rozmyślenia:

Litow oddawna już opuścił swe stanowisko przy portjerce. Wrócił on tą drogą, którą przybył, zostawiając prawie wszystkie drzwi otwarte. W zimowym ogrodzie zbliżył się do klatki Jacka i odsunął zasuwę, otwierając ją. W tym samym momencie kilkoma susami skoczył ku wyjściu. Przez chwilę spoglądał jeszcze w stronę klatki, i dopiero, gdy ujrzał, iż Jack zlązł z dachu swej budy, wyszedł z ogrodu zimowego, udał się do biblioteki i usiadł przy biurku.

Po chwili zadzwonił na Wiktorę i rzekł:

— Ta stalówka jest fatalna, poproszę o jakąś inną.

W międzyczasie zwolniony goryl Jack udał się w odwiedzinę do swej ukochanej pani. Powoli sunął po żwirze, którym były wysypane aleje zimowego ogrodu. Gdy doszedł do fontanny, pochylił się nad zbiornikiem i przejrzał się w wodzie. Zadowolony wyprostował się i stąpił dalej pod palmami. Niechcąco złamał jakąś gałąź, osypaną czerwonym kwieciem. Wziął ją w zęby i udał się w dalszą drogę.

Zatrzymał się dopiero w łazience. Zbliżył się do szklanej półki, na której stały kryształowe flakony i wybrał jeden z nich z wodą lawendową. Wyjął korek, lecz zrobił to tak niezręcznie, że cała zawartość flakonu wylała się na jego futro.

Mocny zapach perfum oszołomił go. Zaczął tańczyć na czterech łapach, i skakać do przysznica: Jednym skokiem znalazł się na gumowej gondolce, która pływała w wielkim basenie kąpielowym. Gondolka przechyliła się i Jack wpadł do wody. Wyszedł z basenu po marmurowych stopniach, i strząsnął z siebie miliony kropelek wody.

Podczas całej tej eskapady nie wypuścił z paszczy swego kwiatka,

W pewnej chwili goryl znalazł się przed potężnym lustrem, wmurowanym w marmurową ścianę łazienki. Przyjrzał się swemu odbiciu i uśmiechnął się, obnażając swe straszliwe zęby. Kwiat wypadł mu z paszczy. Jeck podniósł go i w czasie dalszej drogi trzymał go w łapie. Goryl pamiętał, że kiedyś jeden z adoratorów hrabiny, przyszedł do niej z kwiatami w rękę.

Rozsunawszy zasłonę, zajrzał do sypialni hrabiny i ryknął przeraźliwie. Zdawało mu się, iż dźwięk, wydobywający się z jego gardła jest niezwykle dźwięczny i miły, ale zupełnie inaczej przyjęła go Izabella. Słyszając ryk goryla zbladła śmiertelnie i oczy jej napęły się trwogą. Znała swój wpływ na Jacka, ale wiedziała również iż jest on zazdrosny; obawiała się wybuchu gniewu zwierzęcia, gdy ujrzy ono rywala.

(d. c. n.)

Indjanie Ziemi Ognistej giną od „dobrodziejstw” cywilizacji Zachodu

Za błyskotki i alkohol biały człowiek wydziera plon ich pracy i spycha do roli zwierząt

Z pierwotnych mieszkańców grupy wysepek Ziemi Ognistej i Południowej Patagonji, t. zw. indjan Ziemi Ognistej, pozostały już nieliczne resztki. Niegdyś byli jedynymi władcami tego kraju, od czasu zaś zetknięcia z kulturą zaczęli się chylić do upadku. Wskutek zawleczenia rozmaitych chorób (ospy, suchot grypy), wskutek szybkiego zastosowania się do urządzeń ludzkiego postępu (odzież) i wskutek tak bardzo pożądanego przez nich, jako przedmiotu wymiennego, alkoholu, kultura stała się dla nich źródłem upadku. Poza to ludzie, którzy im tę kulturę przynieśli, nie cofając się przed żadnymi środkami w swej żądzy posiadania tego kraju, tępiłi mieszkańców jego, jak dzikie zwierzęta.

Obecnie między resztkami tych indjan można odróżnić jeszcze trzy szczepy, z których żaden nie liczy ponad 250 członków: wysoką, dobrze zbudowaną rasę Ona, pochodzącą od silnych patagończyków, zamieszkujących południowo-zachodnią Amerykę, cielenie nieudolną, chorowitą rasę Yagan i rasę Alakuluf.

Alakuluf. Pierwszą łódź, która nas minęła, mimo nawoływania i żądań indjan, siedzących w niej — minęliśmy, nie zatrzymując się. Gdy wkrótce potem ukazała się druga łódź, zatrzymaliśmy motor.

Mała łódeczka zbliżyła się szybko i indjanie chwycili zrezygnie rzuconą im linę. Łódka stanęła tuż u boku naszego statku i rozpoczęły się głośne krzyki i targi przy handlu zamiennym. Indjanie ofiarowywali skórki nutrji i skórki jaszczurcze, żądali zaś przede wszystkim alkoholu (nawet kobiety), przyczem nie pogardzali czystym spirytusem, następnie papierosów, tytoniu, środków żywności, odzieży wszelkiego rodzaju; najchętniej brali materiały bardzo jaszkrawe. Najbardziej bezużyteczne przedmioty częstokroć chwytały z zapamiętaniem i dawali za nie najładniejsze skóry, a przedmioty prawdziwie wartościowe często odrzucali z ironją.

Jedyny tylko przedmiot nie ma tu absolutnie żadnej wartości — mianowicie pieniądź. Cóż bowiem poczną z nim ci ludzie, oddaleni o setki mil od jakiegokolwiek ludzkiego osiedla.

Przy handlu zamiennym indjanie nie wypuszczają z ręki swego towaru, póki w drugiej ręce nie trzymają przedmiotu zamiennego, — prawdopodobnie wskutek złego doświadczenia, które nabyli w stosunkach handlowych z białymi. Obok słowa „Cueros” (t. zw. skóry, futra), które przez cały czas trwania handlu zamiennego brzmiało w powietrzu, indjanie znają jeszcze kilka okrucich języka hiszpańskiego, których nauczyli się podczas przypadkowych spotkań z białymi. Probuja oni wskazywać na swe, mimo wielkich mrozów, prawie nagie ciała i wołając „frio” (zimno), czy też krzyżąc żałośnie „los chistes tienen hambre” (dzieci są głodne) — wzbudzić litość i

szczodroliwość podróżnych. Otrzymałe przedmioty bez wyboru rzucają do łódki, w której panuje wielkie zamieszanie i tłok; pełno w niej ludzi (kobiet i mężczyzn) i najrozmaitszych przedmiotów, nie brak też dzieci, a nawet niemowląt, i bezwzględnie psów, na których indjanie zawsze wywierają swój gniew.

Po zakończeniu handlu zamiennego na naszym okręcie rozbrzmiewa sygnał do dalszej jazdy. Indjanie szybko odjeżdżają, nie chcąc w swej małej łódeczce, dostać się w wir fal, wywołanych przez nasz statek.

Kobiety sterują i wogóle spełniają najcięższe prace, podczas gdy mężczyźni polują i kłócą się, lub oddają się słodkiej bezczynności.

Przez chwilę widać jeszcze łódź, chybotającą się na falach; poczem znika ona za zakrętem rzeki.

Gra wojenna dziennikarzy sowieckich

MOSKWA (CEPS). — Moskiewska „Raboczaja Gazeta” zorganizowała w tych dniach „grę wojenną” dziennikarzy sowieckich. Były to jakgdyby manewry dziennikarskie, względnie próba „pogotowia bojowego” rosyjsk. dziennikarzy. Zadaniem „gry” było wyśnić, jak pojmują dziennikarze sowieccy zadania obsługiwania armji czerwonej podczas wojny. Podczas „mobilizacji” dziennikarzy, naczelny redaktor „Raboczaja Gazety”, F. Kon, zwracając się do przedstawicieli prasy, oświadczył: „Trzech rzeczy powinniśmy się nauczyć podczas „gry wojennej”: należy tego obchodzenia się z tajemnicą wojenną, dobrego orientowania się w szybko zmieniających się sytuacjach i dokładności w pracy”.

Podczas „gry wojennej” dziennikarze moskiewscy napisali szereg korespondencji z „frontu”, karykaturyści wykonali szereg „wojennych” karykatur, współpracownicy agencji telegraficznej redagowali depesze z placu boju i t. p. Organizatorzy „gry wojennej” z imprezy tej są — według pism moskiewskich — bardzo zadowoleni.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Wielki skandal towarzyski w Berlinie

Księżniczka Helga von Monroy kradnie klejnoty swej ciotki

Świat arystokratyczny Berlina poruszony jest niezwykle afarą na tle kradzieży klejnotów. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W pięknej willi hrabiny von Hermerberg zamieszkała w zeszłym roku po stracie ojca siostrzenica pani domu dwudziestokilkuletnia księżniczka Helga von Monroy.

W grudniu roku ub. hrabina von Hermerberg stwierdziła pewnego ranka, że z kasety jej zginęła cała biżuterja. Energetyczne poszukiwania policji nie dały pozytywnego rezultatu.

W tym samym mniej więcej czasie wynikł bardzo ostry zatarg między ciotką a siostrzenicą, która zaręczyła się z rotmistrzem von Wedel. Ciotka sprzeciwiała się stanowczo mał-

żeństwu z oficerem o świetnej przeszłości, ale bez pieniędzy. Młoda panna oświadczyła, że go kocha i że ma niezłomny zamiar posłużyć narzeczonego. W rezultacie awantur i kłótni księżniczka Helga znikła wiosną r. b. z pięknej willi swej ciotki. Po kilku dniach policja kryminalna aresztowała ją w jednym z wielkich hoteli berlińskich pod zarzutem kradzieży kosztowności ciotki.

Przeprowadzone doraźnie śledztwo ustaliło następujące fakty: Po opuszczeniu domu rodzinnego księżniczka przyjęła posadę stenotypistki u jednego z berlińskich adwokatów. Równocześnie zaczęła spieniężać skradzione jesienią klejnoty. Po otrzymaniu sporych sum od jubilerów porzuciła posadę i zamieszkała w hotelu, w którym ją aresztowano.

Przy pierwszym spotkaniu powiedziała mu, że jest bardzo bogata, a kradzieży dokonała tylko dlatego, by go w tem przekonaniu utrzymać. Naogół zeznania aresztowanej były nadzwyczaj bardzo mętne, gdyż dostała ona tak silnego ataku nerwowego, że trzeba było zawezwać po mocy lekarskiej.

Równocześnie z przesłuchaniem księżniczki Monroy, policja kryminalna zajęła się osobą rotmistrza Wedla, gdyż pewne poszlaki wskazywały na to, że wbrew zeznaniom księżniczki brał on udział w sprzedaży kradzionych kosztowności. Tu nastąpił wypadek sensacyjny. Po otrzymaniu wezwania do sedziska śledczego rotmistrz Wedel, prowadzący od pewnego czasu bardzo wystawne życie, udał się wieczorem do jednego z parków podmiejskich i pozbawił się życia celnym wystrzałem z rewolweru.

Dalsze śledztwo przynosi codziennie szereg nowych sensacyjnych szczegółów, a więc

przedewszystkiem okazuje się, że księżniczka Monroy nie tylko ukradła biżuterję, ale okradła również systematycznie służbę swej ciotki, pożyczając od niej większe sumy. Zostało również ustalone, że jednemu z lokajów wykradła z zamkniętej szuflady kilkaset marek. Istnieje wreszcie podejrzenie, iż księżniczka sfałszowała akt cesji jednego ze swych dalekich krewnych, opiekujący się bardzo wysoką sumą.

Co do rotmistrza Wedla, to rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu po zamachu samobójczym dała sensacyjne rezultaty. Znalaziono część biżuterji, pochodzącej z kradzieży, znaleziono szereg listów, z których wynika, że kradzione klejnoty kupowały u rotmistrza Wedla osoby z najwyższych sfer arystokratycznych.

Afera budzi w Berlinie ogromne zainteresowanie nie tylko ze względu na osobę rotmistrza Wedla, byłego oficera pruskiego księcia Giuseppe Monroy. Sprawczyńi kradzieży jest córka sycylijskiego księcia Giuseppe Monroy, który ożenił się ze słynną swego czasu cyrkówką Klotyldą Walter, matką sprawczyńi kradzieży. Ciotka księżniczki Helgi polubiła wysokiego arystokratę niemieckiego księcia Hohenlohe, który wskutek tego mezaljansu zmuszony był zrezygnować z tytułu szlacheckiego i przybrać nazwisko Hermerberg.

KINO - TEATR
„CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Według słynnej sztuki Nicodemiego „Ill Seampollo”

GALGANEK
Dziecko Ulicy
Dramat miłości i wzruszeń.
W rolach głównych:
CARMEN BONI
LIVIO PAVANELI
H. JUNKERMAN
Orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana.

Rewelacyjny film ostatniej doby
„RASPUTIN i KOBIECY”

W rolach głównych:
Aleksander Malikow, Diana Karanne i Alfred Abel.
Wkrótce „CZARY”
Kino w ogrodzie. Orkiestra powiększona.

Teatr Żydowski w Sali Filharmonji
OSTATNIE 2 WYSTĘPY
DZIŚ, o godz. 9 wieczorem Gościnne występy artystki teatrów Niezłobina i Maksa Reinharda

LIDJI POTOCKIEJ
w sztuce p. t. „Mirele Efros”

Przybył jedyny w Polsce
CYRK „Sportowy”
Plac Dąbrowskiego.
Dziś DWA uroczyste przedstawienia: o g. 4-ej i 8-15 w. Pierwszorzędny Program Artystyczny na czele światowej sławy muzykalni komicy DIN-CO i Międzynarodowy Turniej WALK zapasniczych o nagrody w sumie 7.000 zł. na czele z mistrzem Polski Teodor Sztekkerem.

Eksport włókienniczy do Indji Holenderskich

W okresie realizowanych przez łódzki przemysł włókienniczy poczyniń, mających na celu wzmożenie eksportu na rynki zagraniczne, poważne zainteresowanie wśród sfer przemysłu łódzkiego wywołać powinny możliwości wywozu towarów włókienniczych na pojemny rynek Indji Holenderskich.

Doskonałą okazją do zapoznania się z możliwościami eksportowymi w tym kierunku i z koniunkturą, na tym rynku panującą, stanowią będą niewątpliwie tegoroczne targi międzynarodowe w Utrechcie (Holandia), które odbędą się w dniach od 3 do 12 września b. r. Na targach holenderskich w Utrechcie pokazane miejsce zajmuje grupa włókiennictwa oraz konfekcji.

Ceny stoisk wynoszą: w pałacu Targowym fl. 65 za metr (min. 2 m.), na powietrzu 1 m. — 20 florenów (min. 5 metr.).

IX DOROCZNE ZEBRANIE AKCJONARIUSZÓW BANKU HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEGO W ŁÓDZI, SP. AKC.

W siedzibie własnej przy ul. Piotrkowskiej 96 w dniu 29 maja 1929 roku odbyło się walne zebranie akcjonariuszów tej instytucji pod przewodnictwem prezesa p. Maurycego Poznańskiego.

Sprawozdanie roczne za IX okres działalności banku wykazuje stały rozwój tej instytucji, dane statystyczne świadczą o wzroście wszelkich operacji w dwójnasób w stosunku do bilansu z okresu poprzedniego.

Bilans ogólny zamyka się sumą zł. 36.644.098,10.

Rachunek zysków i strat wykazuje zysk w sumie zł. 496.764,09.

Po odpisach statutowych postanowiono zgodnie z wnioskiem Rady wypłacić akcjonariuszom dywidendę w stosunku 8 proc. t. j. zł. 8.— od każdej akcji 100-złotowej.

Skład Rady po dokonaniu uzupełniających wyborów stanowią:

Pp. Maurycy Poznański — prezes, Stefan Barciński — wiceprezes, Karol Hoffrichter — wiceprezes, Teodor Karsch, dyr. Leon Gajewicz, adw. Józef Lachmanowicz, dr. Marceł Barciński, dr. Józef Landau (Warszawa), Henryk Landsberg (Tomaszów).

Naczelnym dyrektorem jest p. Roman Oberfeld. Dyrektorem centrali jest p. Rudolf Elsner. Komisję rewizyjną stanowią:

Pp. dyr. Paweł Biederman, inż. Ludwik Dziennikowski, adw. Mieczysław Jastrzębski, dr. Juliusz Bornet, Stanisław Gutman.

Dziś o godz. 11 przed poł. **PORANEK** muzyczny pod dyr. R. TELGA. Program wiele urozmaicony. Anons: W czwartek **Koncert popularny** o godz. 8 wiecz.

Znieść biura informacyjne!

Izba przemysłowo - handlowa za ograniczeniem działalności skarbowych biur informacyjnych

Uznając konieczność częściowego ograniczenia nadmiernie rozwiniętej działalności skarbowych biur informacyjnych, ministerstwo skarbu okólnikiem z 17 kwietnia poleciło zaniechać sporządzania wyciągów z bankowych rachunków bieżących oszczędnościowych i lokacyjnych, gdyż, jak słusznie podkreśla odnośny okólnik, sporządzanie tego rodzaju wyciągów wpływa ujemnie na rozwój oszczędności oraz paraliżuje dopływ kapitałów zagranicznych do Polski.

Życie gospodarcze uważa jednak za nieodzowne ogólne ograniczenie działalności biur informacyjnych, gdyż działalność ta z jednej strony pogarsza sytuację

firm, prowadzących prawidłowe księgi, wobec czego odbiorcy zwracają się raczej do firm nie fakturujących swych obrotów, z drugiej zaś wnosi do akcji wymiarowej i odwoławczej czynnik szkodliwej niepewności. Dane, zebrane przez biura informacyjne, są niejednokrotnie problematycznej wartości, mimo to jednak w praktyce traktowane są jako materiał miarodajny dla oceny stosunków płatnika.

Ponieważ wymiar podatków, w szczególności zaś podatku obrotowego, opiera się na zasadzie tajności — płatnik z reguły pozbawiony jest możliwości skontrolowania i sprostowania danych, zebranych przez

biura informacyjne, co powoduje, iż nie może on skutecznie dochodzić swych praw w drodze akcji odwoławczej.

Opierając się na powyższym stanie faktycznym Izba Przemysłowo - handlowa w Łodzi przestała min. skarbu memoriał, szczegółowo uzasadniający potrzebę ograniczenia działalności biur informacyjnych, wysuwając jako zasadniczy postulat, aby dane zebrane przez biura informacyjne służyły jako materiały pomocnicze ogólnie stosowane przy akcji wymiarowej, a nie wyłącznie — jako bezpośrednia podstawa ich.

Sanacja f. „W. Stolarow i S-ka”

Koniec odroczenia wypłat ogłosił wczoraj sąd handlowy

W dniu wczorajszym zostało umorzone postępowanie w przedmiocie odroczenia wypłat firmie „W. Stolarow i S-ka” na skutek upływu dwukrotnie przedłużonego biegu terminów odroczenia. Jak wynika ze sprawozdania nadzorców adw. Angerstein i Ignacego Landau, firma

ta, dzięki odroczeniu wypłat zdołała się do tego stopnia „upłynnić”, iż sanację należy uważać za dokonaną: połowa akceptów firmy została spłacona, a aktywa płynne przewyższają passywa wymagalne o 175 tysięcy złotych.

Upadłość firmy „Juljan Siegel”

Jak już donosił „Głos Poranny”, w dniu 19 kwietnia wniósł Julian Siegel, („Sprzedaż konfekcji damskiej i manufaktury Julian Siegel”, Moniuszki nr. 3) podanie o udzielenie mu odroczenia wypłat.

W podaniu tem Siegel powołał się na złą koniunkturę w konfekcji. W załączonym do podania bilansie podał Siegel swe zadłużenie na 200 tysięcy złotych, na którą to sumę składają się zobowiązania wobec doławców i krawców oraz 1.500 złotych z tytułu zaległych podatków. Tym długom przeciwstawiono aktywa w sumie 245 tysięcy złotych.

Sąd, korzystając z przysługującego mu uprawnienia, wydelegował biegłego celem sprawdzenia powyższych danych. Biegły złożył swą opinię, z której wynika, że Siegel znacznie przecenił swe aktywa, gdyż nie przynoszą one 134 tysięcy złotych,

a tylko część ich na sumę 58 tysięcy może uchodzić za płynne. Natomiast wszystkie długie są natychmiast wymagalne w kwocie około 260 tysięcy. Siegel żadnych ksiąg handlowych nie prowadził.

W tym stanie rzeczy wierzyciele Siegla wnieśli do wydziału handlowego za pośrednictwem adw. Felixa podanie, w którym domagali się ogłoszenia upadłości Siegłowi, zwracając uwagę na opinię biegłego, na okoliczność braku ksiąg handlowych i na okoliczność, iż Siegel usuwa ze składu wyroby konfekcyjne.

Sąd po wysłuchaniu rzecznika wierzycieli postanowił ogłosić upadłość Julianowi Siegłowi, datę otwarcia jej oznaczyć na dzień 19 kwietnia 1929, sędzią komisarzem mianować s. h. Raporta a kuratorem adw. Stefana Sztromajera.

Sezon w wełnie stracony!

Sytuacja, jaka zapanowała od paru dni w bawelnie na rynku łódzkim objęła również branżę wełnianą w której panuje zupełny zastój. Obraty są marnotrawne, a protesty eksportu nie

ulewają zmniejszeniu. Pogarsza to wydatnie sytuację, która kształtuje się pod znakiem chwalebnej niezwrotnej. Sezon leni w wełnie poprostu przepadł i tego nie można już ukrywać. Nadchodzące dwa miesiące będą okresem zupełnej ciszy. Przepelnione składy fabryczne oddziaływają również fatalnie na całokształt sytuacji, którą wydatnie pogarszają zwroty towarów napływające stale do Łodzi.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma włoska poszukuje producentów szyfonu z Polski i kupców, reflektujących na szyfony, produkowane we Włoszech (Toscana — Prato). Poza tem firma ta poszukuje przedstawicielstwa na Toscanę różnych artykułów (373).

Firma rumuńska poszukuje fabryk włókienniczych, które powierzyłyby jej przedstawicielstwo na Rumunję.

Firma wiedeńska, trudniąca się importem i eksportem przyjmie przedstawicielstwo firm łódzkich, poszukujących w Austrii składów komisowych. Firma ta posiada składy wełnowe, umożliwiając w ten sposób reprezentowanym przez nią firmom wprowadzenie towarów zagranicznych do Austrii bez opłaty cła, które może być zapłacone dopiero po sprzedaży towaru. (L. 602).

Informacje w izbie przemysłowo - handlowej (Targowa 63).

P. W. K. zwiedza

lotewscy kupcy i przemysłowcy

RYGA, 31. 5. (ATE). W dniu 5 czerwca r. b. wyjeżdża z Rygi na P. W. K. do Poznania wycieczka kupców i przemysłowców lotewskich oraz przedstawicieli kół gospodarczych w liczbie 25 osób. Wraz z tą wycieczką udają się również przedstawiciele lotew-

skich kół rządowych i lotewsko-polskiej izby handlowej, fabrykanów, handlowców itd., jak również 15 dziennikarzy przedstawicieli największych dzienników. Możliwym jest że wycieczce towarzyszyć będzie konsul polski w Rydze p. Kolanowski.

Połączenie okrętowe z Rosją Sowiecką

Towarzystwo okrętowe „Compagnie Generale Transatlantique” uruchomiło ostatnio parowiec „Pologne” na linii Havre — Gdynia — Leningrad — Helsingfors — Ryga — Gdynia —

Havre. Pierwszą podróż na tej linii rozpoczął parowiec „Polonia” z Havre’u 19 maja. Nowa linja zajmie się przewozem pasażerów do i z Polski oraz Rosji na linii Havre — Nowy Jork.

Baczność!!

sportowcy i niesportowcy
wszystkie rekordy pobiła bezkonkurencyjnie

Bebe Daniels

jako rekordzistka

wkrótce

Grand Kino

Wielki sukces

gumowego przemysłu polskiego zagranicą

Powstała w 1924 roku placówka gumowego przemysłu w Łodzi, pod firmą angielsko - szwedzko - polski przemysł gumowy „Gentleman” Sp. Akc., dała na wystawie w Nicei dowód, iż wyroby polskie w tej dziedzinie konkurować mogą pod każdym względem z najlepszymi artykułami zagranicznymi.

Ekspozycja firmy „Gentleman”, zbadane na wystawie w Nicei przez wybitnych fachowców, nagrodzone zostały najwyższym odznaczeniem „Grand Prix avec Medaille d’Or” (Wielka nagroda z złotym medalem).

Uznanie zarządu wystawy nicejskiej, wyrażone w nadaniu tak wysokiej nagrody polskiemu eksponatom, jest dowodem, iż młody stosunkowo nasz przemysł gumowy, ma poważne widoki pomyślnego rozwoju, tembardziej, że jakość wyrobionych towarów pozwoli nam na konkurowanie z zagranicą i nie tylko na pokrywanie naszego wewnętrznego zapotrzebowania, lecz i na eksport.

Nareszcie piękne łodzianki i łodzianie ujrzą najpiękniejszy film p. t.

„Wiosenna miłość”. IGD SYM, CARMEN BONI i HANS JUNKERMAN

Następny program kina „PALACE”.

Parodia sprawiedliwości

Wydział gier i dyscypliny coraz dziwniej urzęduje

Apanowie z zarządu zajmują się... sanacją prasy!

Zwracaliśmy już uwagę na nieproporcjonalność kar, wyznaczanych przez łódzki wydział gier i dyscypliny, lecz mimo to wypadki te powtarzają się nadal, świadcząc o nieznaomości przepisów panów z wydziału, a przede wszystkim o na dwudziestu mandatów i złej woli przedstawicieli tych klubów, które w tej sprawie są za interesowane. Studując orzeczenie naszego wydziału, z uwzględnieniem przytoczonego przestępstwa popełnionego przez gracza, i porównując to wszystko z obowiązującymi karami, poleceniami przez przepisy P. Z. P. N., trudno doprawdy zrozumieć intencje panów z wydziału, którzy z tak lekkim sercem tworzą prawdziwą parodię sprawiedliwości. Przytaczamy poniżej dalsze fakty, jedyne w swym rodzaju, które aż nadto wymownie świadczą o wartości pracy naszego wydziału in corpore.

Ukarano naprzykład gracza Ł. T. S. G., Pogodzińskiego, za grę foul 2-tygodniową dyskwalifikacją po to, by w następnym komunikacie zmniejszyć wymiar kary o połowę, lecz ponieważ w dzień P. Z. P. N. zezwolono mu grać, przeto zapytujemy, jaki cel miała osiągnąć nałożona kara. Podobno, jak twierdzą wtajemniczeni, trick ten miał za zadanie umożliwić Pogodzińskiemu wystąpienie przeciwko Ł. K. S. Ib na zawodach o mistrzostwo A klasy.

Gracz Hakoahu, Grubner H., obraził sędziego na zawodach Hakoah II — Widzew II. W tym wypadku wydział dziwnie łagodnie obszedł się z winowajcą — wystarczyła 1-tygodniowa dyskwalifikacja, choć przepisy P. Z. P. N. nakazują podobne przewinienia karać najmniej dyskwalifikacją czterokrotnie wyższą. Zaiste dziwnie! Względami cieszy się gracz Hakoahu Grubner, niejedynym

karz może mu tego pozazdrościć.

Za zejście z boiska drużyny Burzy II na zawodach z Sokolem pabj. wykombinowano sobie winnego w osobie kapitana drużyny i ukarano go 2-tygodniowym zawieszeniem. Tu już kpiny ze zdrowej opinii przechodzą prosto granice przyzwoitości. Zejście z boiska jest w tym wypadku winą całej drużyny i ona może za swój niesportowy czyn odpowiadać. Kara winna być surowa, by odstraszyć ewentualnych naśladowców. Przed takim pociągnięciem wydział poczuł pewne obawy, zażądali więc koźle ofiarnym w osobie kapitana drużyny, który przecież nie mógł utrzymać na sznurku 10 swych kolegów — i uważa sprawę za załatwioną.

Czem dalej w las ten więcej drzew — każdy następny komunikat wydziału przynosi nam nowe tego rodzaju curiosa.

Czas najwyższy, ażeby zarząd Ł. Z. O. P. N. zainteresował się nieco bliżej praktykami uprawianymi przez wydział, lecz ponieważ on sam poświęca zbyt wiele czasu na „umoralnianie i podniesienie poziomu technicznego“ recenzji z odbytych zawodów, za cenę przyznania redakcyjnych na mecze, przeto interwencji z jego strony oczekiwać trudno. Kluby zmuszone są znoś się nadal niesprawiedliwe wyroki i cierpieć do czasu zdania sprawozdania przez obecne władze piłkarskie Łodzi. Tam nastąpi generalny porachunek.

Tennisowe mistrzostwa Francji „Muskietierowie“ w ćwierćfinalach

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Wielki turniej tenisowy o mistrzostwo Francji zbliża się ku końcowi. Zwycięstwo w mixed-double'u zdobyła jeszcze raz para Cochet — miss Bennett, bijąc w finale, tak jak i w roku ubiegłym, parę amerykańską Hunter — Wills.

Gra w konkurencjach pojedynczych doszła do ćwierćfinalów. U pań doszły do ćwierćfinalów p. Mathieu (Francja), Watson (Anglja), Aussem (Niemcy), Heine (Afryka Poł.), Bennett (Anglja), Lafaurie (Francja) i Helena Wills (Ameryka). Zdaje się, że i tym razem mistrzyni Wills nie trafi na poważniejszy opór i zdobędzie mistrzostwo.

Wśród panów wśród ostatnich widzimy: Lacoste, Kehrling, Tilden, Morpurgo, Hunter, Borotra, Brugnon, Cochet. A więc wierna czwórka „Muskietierów“ francuskich w towarzystwie czterech najlepszych międzynarodowych raket. Poważniejszy opór francuzom mogłoby postawić jedynie Tilden i Morpurgo, który jest w świetnej formie. Jednakże jeden z nich musi odpaść już w ćwierćfinale, tak że zwycięstwo francuza nie ulega wątpliwości, kwestją jest tylko który z muskietierów w tym roku zdobędzie ten zaszczytny tytuł.

emge.

Termin pływby się zbliża

W drugiej połowie lipca organizuje zarząd główny ligi morskiej i rzecznej wielką manifestację narodową o charakterze sportowym, t. zw. pływbę. Polegać ona będzie na tym, iż ze wszystkich zakątków Rzplitej udadzą się drogą wodną na Po morze flotylle ligi morskiej, skąd wystartują ku morzu. W manifestacji tej udział weźmie również ośrodek łódzki, przy czym liga morska w Łodzi wystąpi z własnymi łodziami, spe-

cialnie na ten cel nabytymi. W związku z zapoczątkowaniem przez zarząd oddziału łódzkiego przygotowawczymi zgłosiła się już pokaźna liczba amatorów tej jedynej w swoim rodzaju imprezy sportowej. Zgłoszenia uczestników, którzy chcieliby brać udział w pływbie, przyjmują sekretariat ligi (Piotrkowska 92), który udziela również wyczerpujących informacji w tej sprawie.

Hakoah — Reprezentacja Tomaszowa

Jak nas informują, w Tomaszowie odbędą się zawody reprezentacji miasta z pierwszą drużyną Hakoahu łódzkiego. Zawody odbędą się w dniu jutrzejszym.

18-lecie urodzin Betty Nuthall

Betty Nuthall, młodzianka mistrzyni tenisa, święciła w zeszłym tygodniu 18-lecie urodzin. Mimo tak młodego wieku jest ona jedną z najlepszych raket świata i jej bardzo dobra forma tegoroczna przyniosła wiele zwycięstw w turniejach na Rivierze.

Listy i depesze z powinszowaniami dostarczone zostały przez specjalnego listonosza, tak wielką była ich ilość.

Międzymiastowe zawody Warszawa-Łódź

Trzeci garnitur stolicy przyjeżdża dziś do Łodzi

Na dzisiejsze zawody międzymiastowe Warszawa — Łódź, przyjeżdża reprezentacja stolicy w składzie: Domański — Zarzycki, Serb — Han, Wilgusiak, Loth IV — Materski, Kaczanowski, Ogrodzian, Jung i Tynowski.

Jak z powyższego widzimy brak jest w reprezentacji graczy najlepszych klubów ligowych stolicy Le gji i Polonii, które to drużyny rozgrywają w dniu dzisiejszym mecz towarzyski.

Część graczy wchodzących w skład reprezentacji stolicy jest sportowcom zupełnie nieznaną. Jest to jednak rzecz zrozumiała, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż pochodzą oni z klubów a-klasowych. Najlepszą część drużyny stanowią

wię gracze Warszawianki z Domańskim na czele, którzy też wraz z pozostałymi starają się będą o honorową porażkę, gdyż o zwycięstwie, czy też remisie marzyć nawet nie mogą.

Przysłanie tak słabej reprezentacji przez związek warszawski, nie przyczyni, zdaje się, do nawiązania ściślejszych stosunków między Łodzią a stolicą.

Zespołowi stołecznemu przeciwstawi Łódź drużynę, której skład podaliśmy w dniu wczorajszym.

Zawodami dzisiejszemi kierować będzie za zgodą stolicy, łodzianin p. Marczewski.

Początek meczu o godz. 5.30. Przedmecz Hakoah — Hasmonae rozpoczyna się o 3.30.

Turniej zapaśniczy w Łodzi zapowiada się bardzo interesująco

Wczoraj otworzył swe podwoje wielki cyrk, który rozbił namioty na Placu Dąbrowskiego. Największą atrakcją cyrku są, rzecz zrozumiała, walki, które mają w Łodzi tylu zwolenników.

Trzeba przyznać zupełnie bezstronnie, że w roku bieżącym dyrekcja cyrku zgromadziła w Łodzi całą elitę międzynarodowych atletów.

Na czoło obecnego turnieju wysuwa się, mistrz Teodor Sztetker, który po zwycięstwach we Wrocławiu, gdzie zdobył mistrzostwo Niemiec przyjechał do Łodzi po nowe laury.

Śmietankę turnieju w Łodzi stanowią poza tym Petrowicz, znany dobrze łodzianom, olbrzym rosyjski; Komatz, świetny technik i rutynista, wreszcie Stibor, student, jugosłowianin jedyny amator w obecnym turnieju.

Po wylosowaniu walczyły w pierwszym dniu następujące pary:

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA (1395)
11.00 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.10 Popis chorów publicznych szkół powszechnych m. st. Warszawa (transmisja z konserwatorium).
15.50 Audycja dla żołnierzy. Sketch piera Władysława Waltera p. t. „Na Bielanych“.
16.35 Odezyt p. t. „Znaczenie ruchu spółdzielczego dla Polski“ wygł. dr. Józef Raczyński.
17.00 Koncert popularny.
18.35 „Z przeżyć i dziejów narodu“ wygł. prof. Henryk Mościcki.
19.25 „Dzieje shogunów w Japonii“ wygł. prof. Bohdan Richter.
20.00 Słuchowisko wesołe z Poznania.
20.30 Transmisja z Doliny Szwejcarskiej.
21.00 Kwadrans literacki. P. Ta deusz Bocheński odczyta gawędę H. Rzewuskiego p. t. „Księżę Pannie Kochanku“.
22.05 „Rozrywki umysłowe“ — wygł. por. Cyprjan Jabłonowski.
23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

RADJO ZAGRANICZNE
Budapeszt (545)
12.25 Utwory Beethovena: Uwertura „Coriolan“, Koncert skrzypcowy D-dur, Symfonia Es-dur.

Wiedeń (520)
18.45 Kwartety smyczkowe: Haydna C-dur i Mendelsohna Es-dur.
Rzym (444)
21.00 Opery: Saint-Saensa „Samson i Dalila“, Mascagniego „Rycerkość wieśniacza“.
Medjlan (504)
20.30 Opera Mascagniego „Skowronek“.

Odbiorniki KONSTRUKCJI WŁASNEJ
oraz oryginalne
TELEFUNKEN
jak również ostatnie nowości stale na składzie
RADJO-AUDION Traugutta Nr. 1.
(Gmach Grand-Hotelu). Tel. 53-71
GŁOŚNIKI W WIELKIM WYBORZE!

Lahti (1500)
13.10 Symfonia Es-dur Mozarta.
Dawentry (482)
21.00 Kwartety smyczkowe: Schulhofa Nr. 2 i Beethovena op. 74, Pieśni.
Lipsk (362)
19.30 Operetka J. Straussa „Baron cygański“.
Wrocław (321)
12.00 Trja fortepianowe: Mozarta Es-dur i Jongena op. 30.

PODDĘBIE
willa dra Landaua, dawn. p. Janiszewskiej kilka minut od przystanku tramwajowego
Pensjonat dla dzieci Anny Minc-Holcmanowej
czynny od dnia 15 maja b. r.
Zapisy oraz informacje codziennie w godz. 5—7, w niedziele od 12—2
Minc, Piotrkowska 191, II-gie p. front, tel. 56-01.

Zaoszczędzajcie wasze pieniądze!

Przed wyjazdem zakupujcie swoją **PERFUMERJI** kosmetykę tylko w **PIERWSZEJ KONKURENCYJNEJ** w ŁODZI

S. Buchwajca, Piotrkowska 22, tel. 31-43.

bo jedynie tam nabyć można wszystko po bajecznie tanich cenach.

UWAGA: Każdy kupujący otrzymuje **gratis** 1 flakon perfum i kawałek mydła.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmują
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł.

Dr. med. Z. Rakowski
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9, tel. 27-81
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7

Dr. med. H. Różaner
Narutowicza 9, tel. 28-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopielowych.
od 8—10 rano i 4—3 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS
specjalista chorób uszu
przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2 p. p.
oddz. Al. Kościuszki 15, telefon 65-17

Dr. A. KRYŃSKI
przeprowadził się na ul.
Sienkiewicza 34, tel. 46-10
Godz. przyjęć 5—7.

LEKARZ-DENTYSTA J. ROSEN
Nawrot 7.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.

Kino SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych!

Wzruszający wielki film o clownie, który śmiejąc widzów przechodzi gehennę uczuć, niezrozumianych przez ukochaną

„Śmieć się pajacu“

W rolach głównych: genjusz o stu twarzach **LON CHANEY** i wioślarnia **LORETTA YOUNG**.

Kapitałny film, w którym Lon Chaney, bohater niezapomnianego „Dzwonnika z Notre-Dame” daje maksimum swemu talentu.

Uwaga! Kino w ogrodzie bez względu na pogodę.

Orkiestra powiększona

Następny program:
„JOANNA D'ARC“
(Dziewica Orleańska)

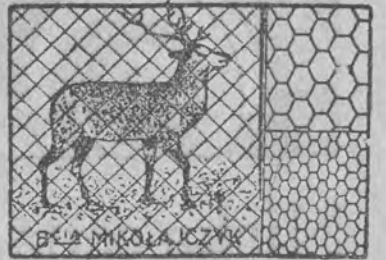
W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

LETNISKO BENDZELIN-SMOLARNIA

WILLA HALINA dawniej BOCIAN

dojazd, kolejowa stacja Żakowice lub szosą na miejsce przez Brzeziny lub Rokiciny, całkowicie ogrodzona z własnym lasem, suche, zdręwa, ładne 2 pokoje, kuchnia, weranda i 3 pokoje z kuchnią, weranda. Blizsze szczegóły tel. 4-39.

st. Żakow. → szosa → szosa ← Rokiciny



DRUCIANE

PARKANY, PLECIONKI, TKANINY
Gazy miedz.: do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach, wyrabiają polecają

B-cia MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167.
Ceny przystępne!

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA J. NAGLERA

Piotrkowska 109

poleca na
Sezon wiosenny
wielki wybór
OBUWIA
DAMSKIEGO
i MĘSKIEGO



PAMIĘTAJCIE!!!

że przepisowe **MUNDURKI** i **PALTA UCZNIOWSKIE**, jak i **ELEGANCKA DZIECINNA GARDEROBĘ** otrzymacie **NAJTANIEJ** w firmie **M. MIGDAŁ** Łódź, Gdańska 59.

POGOTOWIE RADJOWE!!

Aparat szwankuje? -- To bagatela!

Natychmiast zatelefonuj 71-71 do zakładów „NO-RAD”, Gdańska 12, a w ciągu kilku godzin aparat będzie, jak nowy. Tysiące podziękowań i wyrazów uznania od klientów!

KONKURS.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszym konkurs na sporządzenie planu regulacyjnego wraz z parcelacją maj. Łągiwniki lit. A. o powierzchni około 360 ha.

Wyznacza się:

- I nagrodę — zł. 7.000.—
- II „ — zł. 5.000.—
- III „ — zł. 3.000.—
- oraz 2 zakupy po zł. 1.000.—

Termin składania prac 5 września 1929 r.

Warunki konkursu wraz z planem, warunkowym maj. Łągiwniki otrzymać można w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi — Plac Wolności Nr. 14 lub w Towarzystwie Urbanistów Polskich w Warszawie — ul. Koszykowa Nr. 55 za opłatą zł. 25.—

Magistrat m. Łodzi.

Syndyk tymczasowy upadłości f. „Łódzka Łuszczarnia” wł. J. B. Żytnicki, Józefa-Binema Żytnickiego i Abrama Olszera zawiadamia wszystkich wierzycieli powyższej upadłości, że p. Sędzia Komisarz wyznaczył termin sprawdzenia wierzytelności na 11 czerwca 1929 r. o godz. 10-ej i że sprawdzenie odbędzie się w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Henryk Abramowicz
wokat.

Do ogółu Nauczycielstwa.

Wobec masowego i nieuzasadnionego wymawiania posad w szkołach prywatnych, powsz. i religijnych

oszczędzamy

przed obejmowaniem posad w tychże szkołach na rok szkolny 1929-30.

Objęcie posady może nastąpić jedynie w porozumieniu z Zarządem naszego Ogniska. Sekretariat Ogniska czynny codziennie prócz niedziel w godz. 5—7.

Zarząd Zaw. Zrzesz. Naucz. Szkół Powszechn. Ognisko w Łodzi, Pałudniowa 3

Motory

elektryczne, elektropompy, wentylatory wszelk. rodzaju nowe i używane. Najtańsze źródło.

Sprzedż, wypożyczenie, zamiana i kupno. Warsztaty reperacyjne. Instalacja siły i światła.

Składy żarówek i materiałów instalacyjnych
Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28. Telefon 30-00.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.
Lewa oficyna, II-gie piętro.

IWONICZ

PENSJONAT „ZDROWIE”
w nowourządzonej willi, obok bramy, wynajmuje pokoje.

Od 15-go czerwca przyjmuje dzieci, młodzież i dorosłych na pensję.

Inform. Goldwertówna Łódź, Skwerowa 8, I piętro front, (od 3—5 pp.)

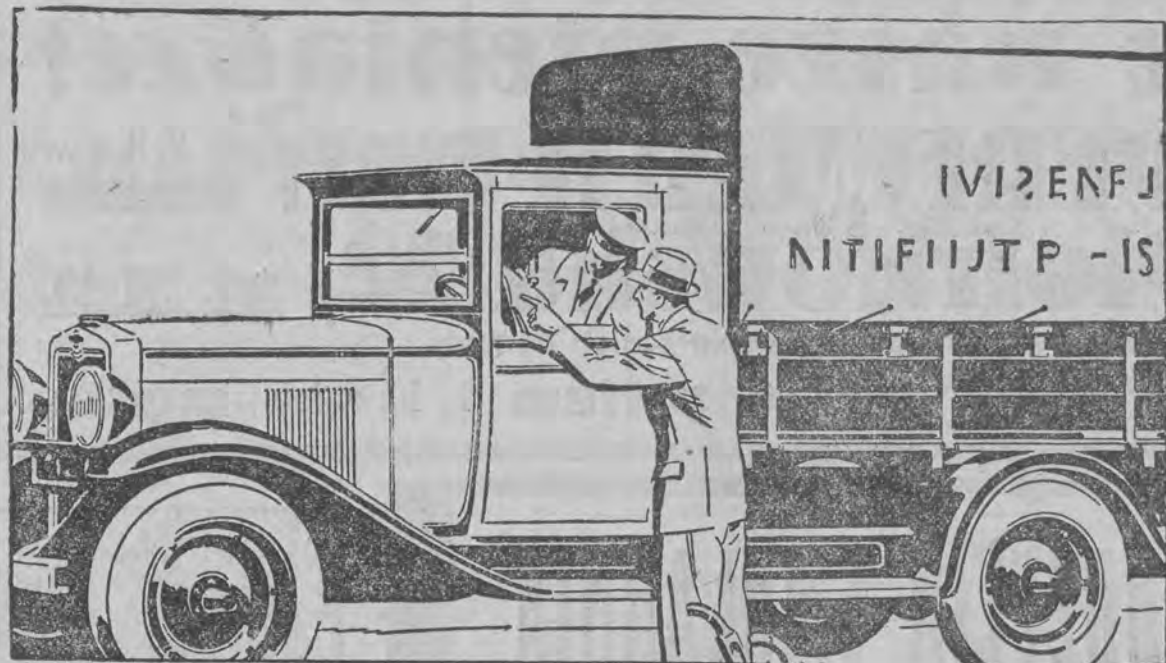
SOPOTY

Polski Pensjonat HALINA
Pięknie położony w parku nad samym morzem. Wszelkie wygody. Kuchnia wykwintna. Zgłoszenia na miejscu, Nordstrasse 73. 34-6

ATELIER
Przemysłu Artystycznego
81 Piotrkowska 81
Tel. 56-99.

Przyjmuje do szycia bieliznę damską od najskromniejszej do najwykwintniejszej oraz chustki do haftowania.





Niska cena i minimalne koszty utrzymania

Powiększa klientelę i dochodowość każdego przedsiębiorstwa

Cieżarówka Chevrolet posiada 6-cio cylindrowy silnik, odznaczający się oszczędnością w zużyciu benzyny i smarów. Przy szybkości samochodu osobowego, koszty eksploatacji są minimalne. Zbudowana z najlepszych materiałów, po najcięższych próbach na terenach doświadczalnych General Motors, funkcjonuje bez zarzutu w najgorszych warunkach drogowych zapewniając swemu nabywcy tani, szybki a nie-

zawodny transport. Pakowna, łatwa do naładowania i do rozładowania nadaje się do pracy zarówno w mieście jak i na wsi. Zwrotna, łatwa do prowadzenia, dzięki czterem biegom wprzód, wspina się z łatwością na najbardziej strome pochyłości.

Dzięki niewyczerpanym zasobom technicznym General Motors, ciężarówka Chevrolet, wypuszczona na rynek po niebywale niskiej cenie, jest do nabycia na ułatwionych warunkach płatności. Cieszy się olbrzymią wziętością w sferach handlowych i przemysłowych, przyczyniając się do zwiększenia dochodowości każdego

przedsiębiorstwa. Stacje obsługi General Motors, rozrzucone po całym terytorjum Polski, zapewniają zmianę części zapasowych, oraz fachową i sumienną kontrolę nad wydajną pracą każdego Chevroleta. Idealny samochód ciężarowy na polskie warunki. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Cieżarówka CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Gimnazjum Męskie (Humanistyczne)
im. ks. IGN. SKORUPKI utrzymywane przez TOW. „OSWIATA”
w Łodzi, ul. ks. Skorupki Nr. 13, tel. 2-98.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w pierwszym terminie dn. 3 czerwca r. b. o godz. 4-ej po poł.

Podania przyjmuje kancelarja szkolna w dni powszednie od godz. 9-ej r. do 3-ej po poł.

Przy Gimnazjum czynne są klasy A (dla nieumiejących czytać), B i C.

O drugim terminie egzaminów nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Dyrektor: Wacław Davison.



Panienka

z 7-kl. wykształceniem znajomością języków obcych przyjmie kondycję na wyjazd do dziecka powyżej lat 10. Oferty do „Głosu Porannego” sub. „Korepetytorka”.

Syndycy ostateczni masy upadłości firmy „Kaciewicz, Endwajs i S-ka”, adwokat Adolf Neumark i Leopold Bein zawiadamiają, że w dniu 5 czerwca 1929 r. o godz. 10-ej rano w zabudowaniach fabrycznych firmy Allart, Rousseau & Co. w Łodzi przy ul. Kątnej 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną

17 maszyn trykotowych (rundmaszyn)

firmy Schubert i Salzer, należących do powyższej masy upadłości, oszacowanych na Zł. 8.500.—

Bliższych szczegółów udzielić może syndyk Leopold Bein, Ewangelicka 5. 887—2

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 87, poz. 761), na jednogłośnie opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 10 maja 1929 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 604 z dnia 1 czerwca 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie wieprzowe za 1 kg. w detalu:

1 wieprzowina	zł. 3.10	18 baleron gotowany	zł. 7.60
2 „ bez dokładki	4.00	19 „ surowy	6.00
3 schab i baleron	4.00	20 boczek sur. wędz.	5.20
4 słonina	4.20	21 „ gotowany	5.70
5 sadło	4.20	22 szmalce	4.60
6 salceson	4.20	23 słonina paprykowana	5.50
7 kielbasa krajana	4.20	24 siekane do umowy	
8 „ serdelowa	4.20	25 poledwica sur. wędz.	8.20
9 pasztetowa	5.20	26 kielbasa surowa do umowy	
10 serdelki	5.60	27 rolada	5.20
11 podgarlana	3.00	28 kielbasa sucha	6.50
12 czarna	3.00	29 salami	9.50
13 kaszanka	1.60	30 parówki	6.50
14 krakowska	5.20	31 kielbasa sucha pols.	7.40
15 szynka gotowana	7.60	32 „ „ mosk.	7.40
16 „ sur. wędz.	4.60	33 „ „ myśliw.	9.10
17 „ bez kości	5.00	34 salami miękkie	6.50

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg. w hurcie:

w hurcie:		w detalu:	
1 wołowina norm. I gat.	zł. 2.65	1 wołowina norm. I gat.	zł. 3.00
2 „ „ II „ „	2.20	2 „ „ II „ „	2.60
3 „ koszerna I „ „	3.44	3 „ koszerna I „ „	4.10
4 „ „ II „ „	2.75	4 „ „ II „ „	3.30
5 baranina normalna	2.75	5 baranina normalna	3.16
6 „ koszerna	3.25	6 „ koszerna	3.90
7 cielęcina normalna	2.40	7 cielęcina normalna	2.76
8 „ koszerna	2.40	8 „ koszerna	2.88
		9 wołow. nor. I g. bez kości	
			3.60
		10 wołow. nor. II g. bez kości	
			3.00
		11 poledwica wołowa	4.10

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 2 czerwca 1929 roku.

Wice-prezydent m. Łodzi

(—) Dr. E. Wielński.

Dr. Med.
S. NEUMARK
Chor. skórne i weneryczne
leczenie lampą kwarcową
Moniuszki 5. Tel. 70-50
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—6.

Dr. med.
Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i
od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz
w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. med.
ST. PRAPORT
Gdańska 77a, tel. 8-95.
GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
i DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 3—7 pp.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 28. V. do 3. VI. 1929

DLA DOROSŁYCH:

Kultura Ciała

DLA MŁODZIEŻY:

Ku Chwale Ojczyzny

Dramat w 10 aktach.

Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-ej.

BILANS

Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, Sp. Akc., po dzień 31 grudnia 1928 r.

Stan czynny.		Złote i grosze	Stan bierny.		Złote i grosze
1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospod. Krajowego		1,476,941.21	1. Kapitały własne:		
2. Waluty zagraniczne		217,453.27	a) zakładowy	3,500,000.—	
3. Papiery wartościowe własne:			b) zapasowy	321,411.25	
a) pożyczki państwowe	12,690.25		c) wpłaty na akcje II emisji Serji „B”	47,154.34	3,868,565.59
b) akcje	185,737.12	198,427.37	2. Wkłady:		
4. Banki krajowe		166,954.54	a) terminowe	2,111,418.83	
5. Banki zagraniczne		105,540.68	b) a vista	2,067,150.04	4,178,568.87
6. Weksle zdyskontowane		21,471,815.11	3. Rachunki bieżące (saldo kredytowe)		6,708,955.18
7. Weksle protestowane		39,267.88	4. Zobowiązania inkasowe		193,331.82
8. Rachunki bieżące (saldo debetowe):			5. Redyskonto weksli		6,169,683.35
a) zabezpieczone	2,347,895.10		6. Banki krajowe		656,321.76
b) niezabezpieczone	142,543.61	2,490,440.71	7. Banki zagraniczne		5,937,008.32
9. Pożyczki terminowe		30,752.80	8. Wierzyciele hipoteczni		20,307.—
10. Nieruchomości		2,810,000.—	9. Różne rachunki		664,891.01
11. Ruchomości		44,000.—	10. Oddziały		492,887.73
12. Różne rachunki		113,288.98	11. Podatki skarbowe		14,725.46
13. Oddziały		490,265.59	12. Niepodniesiona dywidenda		909.73
		29,655,147.94	13. Przekazy na bank		64,388.56
Dokumenty do inkasa		2,068,128.09	14. Procenty i prowizje na r. 1929		182,839.47
Korespondenci za weksle w depozycie		4,156,050.40	15. Rachunek zysków i strat		496,764.09
Gwarancje		764,771.67			29,655,147.94
		36,644,098.10	Wierzyciele za inkaso		2,068,128.09
			Weksle w depozycie		4,156,050.40
			Zobowiązania z tytułu gwarancji		764,771.67
					36,644,098.10

Rachunek strat i zysków za rok 1928 Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, S. A.

Winien	Ma
1. Procenty i prowizje wypłacone	Zł. 1,271,838.05
2. Koszty handlowe	973,811.35
3. Podatki	151,016.71
4. Amortyzacja	37,210.70
5. Odpisy na dłużnikach	9,671.71
6. Czysty zysk	496,764.09
	Zł. 2,940,312.61
1. Pozostałość zysków z lat ubiegłych	Zł. 1,177.83
2. Procenty i prowizje pobrane	2,839,670.37
3. Dochody z nieruchomości	98,307.22
4. Zwrot sum dawniej odpisanych	1,157.19
	Zł. 2,940,312.61

Wypłatę dywidendy za rok 1928 w stosunku Zł. 8.— od każdej akcji wart. nom. Zł. 100.— uskutecznią począwszy od dnia 3 czerwca 1929 r. Instytucja Centralna w Łodzi oraz Oddziały Banku w Warszawie i Sosnowcu za przedstawieniem świadectw tymczasowych na skonwertowane akcje.

Nazwa nowego modelu 1929 r. samochodu



brzmi

ESSEX THE CHALLENGER

(ESSEX, rzucający wyzwanie do walki!)

Dumny ten przydomek nie jest, jak się okazało, przesadą. Essex r. 1929 natychmiast po swem ukazaniu się na rynku zwyciężył na całej linii wszystkie wozy, nie tylko równej, ale i znacznie wyższej ceny. Ogólne uznanie fachowców technicznych, sfer sportowych (wspaniałe zwycięstwo w Tour de France), wreszcie szerokiej publiczności są tego dowodem.

Bliższych informacji udziela i demonstracje uskutecznią:

HUGON STROBACH, Łódź, Piotrkowska 154

DR. MED. RAPEPORT UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 44-10.
Przyjmuje od 1—2 i 4—3 w

Do akt. Nr. 1148-29 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Freimana i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 1110.—
Łódź, dn. 31.V.29

Komornik L. Wąsowski

KRYNICA
„SZKOŁA”
Dr. Leon Szajerowicz
ordynuje od 1-go Maja
w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

KRYNICA
Pensjonat WYGODZKIEJ
(dawniej willa Katarzyna)
WILLA BESKID
położona w czarownej okolicy tuż obok łaźni i parku zdrojowego poleca pokoje słoneczne, komfortowo urządzone. Życzącym—pościel. Kuchnia obfita i wykwintna, na żądanie dietetyczna. Czynnym od 15 maja b. r. 678—3

Okazyjnie do sprzedania
LIMUZYNA „OPEL”
4-ro cylindrowa.
Wiadomość: Piotrkowska 211 u dozorczy. 811

ZAKOPANE
PENSJONAT „STOCHÓWKA”
przy ul. Kaspruskiej 38
Jadwigi Kurlandówny
Poleca w nowowbudowanym domu ładne, obszernie, słoneczne pokoje, łaźnie słoneczne, jak również w cieniu drzew. Światło elektryczne, kanalizacja, gorąca i zimna woda oraz łaźienka. Willa w przepięknym położeniu z widokiem na góry, otoczona polami, zdala od kurzu. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Zgłoszenia listowne lub w Łodzi informacje tel. 47-58 24-2

KURSY
KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
przy Szkole Przemysłowej Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród żydów,
Pomorska 46
nruchomione zostały w maju r. b.
Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły w godzinach od 10—2-ej po poł. i od 7-ej do 9-ej wiecz.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej
Dr. Marji Lewinsonowej
Cegielniana 6, front i piętro telefon 43-63.
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odfluszczone. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa Elektroterapija, Sollux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10—8 w.
DZIAŁ CHIRURGII estetycznej i dział fizykajnej terapii pod kierownictwem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyjęć od 12—2.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów).
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektrozacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, mocz, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.
Komornik L. Wąsowski

LATO NA WYSTAWIE

MAGAZYNU OBUWIA

I. SANDBERGA, Piotrkowska nr. 161. Telefon 37-89.

Obuwie PŁÓCIENNE od zł. 15.—

PLECIONE od zł. 18.50.

Prosimy obejrzyć wystawę!!!

Prosimy obejrzyć wystawę!!!

Polski Pensjonat „KURFÜRST”

Dr-owej STEFANII GOLCWAJGOWEJ

Berlin W. 15, Kurfürstendamm 205

Przy stacji kolei podziemnej Uhlandstrasse, w pobliżu dworca kolei „Zoologischer Garten”. Telefon Bismark 15-44.

Pierwszorządny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem (ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina.

Pokój z całkowitem utrzymaniem od 10 mk., bez utrzymania od 6 mk.

Wykwintna kuchnia. Na żądanie kuchnia dietetyczna według przepisów pp. lekarzy.

Informacje w Łodzi, tel. 12-14.

Instytut de Beaufé

Anna Rydel

(Diplômée de l'Université de Bauré Paris)

Bęglelniana 19, m. 8, telef. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia Solux. Lampa kwarcowa. Farbowanie włosów. Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

Za wypożyczenie pod gwarancją

zł. 2000.—

oddam lub wynajmę 1 pokój w lepszym domu. Zgłoszenia sub „2000” do admin. „Głosu Por.”

„PRACA”

Tow. Szerz. Pracy Zawodowej wśród Kobiet żyd. w Łodzi, Wólczańska 21. Tel. 67-15.

Przyjmuje zapisy na:

1. Krawiectwo damskie
2. Szwactwo
3. Ręczne roboty
4. Ondulację
5. Manicure
6. Artyst. haft maszynowy

Sekretariat czynny od 9-1 rano i od 3-7 p. p.

Pensjonat willa Teplera

Wiśniowa Góra

został otwarty dn. 25 maja. Poleca słoneczne pokoje, położone w ślicznym parku; własny las sosnowy. Do wynajęcia również 2-3 pokojowe mieszkania. Zgł. tel. 64-98.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAKŁAD MEBLOWO-TAPICERSKI STANISŁAWA GABAŁY, ŁÓDŹ, KAROLA 1,

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, saloników i pojedynczych mebli. Duży wybór otoman, kozetek, krzeseł i mebli klubowych. Ceny przystępne. Na żądanie daje na spłaty. 2596-2

ŻĄDAJĄCE GILZY EKSPRES Wyrabiam wszelkie gatunki: Dwuwoltowe i „Radio”. Ceny konkurencyjne. 368-3

NA RATY!

Najdogodniejsze warunki! — Wielki wybór damskich pał, płaszczy gumowych. Chustki, bielizna, galanterja, firanki, koldry watowe, kapy, kilimy, pończochy i parasole poleca „Kredytopol”, Łódź, ul. Piotrkowska 70, fr. II-gie p. 622-4

PODDĘBIE

Willi „Radość”. Oddaje się pokoje z kuchnią oraz pokoje pojedyncze. Tel. 2716. 2879-1

WIOSNA!

Jesteś zakłopotana? Sukienka zniszczyła się pod pachami? Ręce masz wilgotne. Nogi ci się pocią. Nie martw się i stosuj DINOL płynny niezawodny środek od POTU! Opatentowany przez Urząd Wymiar. Rzplitej Polsk. jako zupełna nowość w dziedzinie chemii kosmetycznej.



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

2 pokoje z kuchnią

w czworoboku ul. Zawadzkiej, Radwańskiej, Targowej i Żeromskiego poszukiwane. Oferty składać do „Głosu Porannego” z podaniem warunków pod „M. F.” 745

PORCELANĘ

przyjmuje do reperatury zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej wykonanie trwałe i tanio.

OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowej tak starej szkoły.

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. Ip WATTENBERG, tel. 65 92

Biuro tłumaczeń, przepisywań i powiełań

Przepisywanie na maszynach: polskiej i rosyjskiej

i tłumaczenia

we wszystkich językach. Załatwianie korespondencji handlowej. Powielanie druków wykonuje

„IRENIT” Piotrkowska 44 l. of., I p. m. 8

„Palma” patent Nr. 393

Ważne

„Palma” patent Nr. 393

dla wyjeżdżających na letniska!



Łóżka patentowanej marki „Palma” niedoścignionej jakości z pełną gwarancją za każdą sztukę do nabycia w następujących magazynach:

1. Walenty Cielecki, Piotrkowska 68, tel. 63-73
2. R. Lapp, 137, —
3. J. Wollman, 122, —
4. f. „Dobropol”, Piotrkowska 73, telefon 58-61
5. W. Szwarcowski, Narutowicza 36, telefon 35-25

„Palma” patent Nr. 393

„Palma” patent Nr. 303

PRACOWNIA SUKIEN

A. Maszkowskiej

Piotrkowska 117, tel. 30-03

POLECA

eleganckie suknie, komplety i palta.

Przyjmuje obstalunki z powierzonych materiałów.

CENY B. PRZYSTĘPNE.



Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 s p. l. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubynowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

RYSZARD E. BYRD

W jaki sposób wybieram moich ludzi

Z artykułu komendanta lotu transatlantyckiego i lotu do bieguna północnego, umieszczonego w „The Saturday Evening Post”, w Filadelfji.

Grupa mężczyzn leżała zbita w chatce skalnej, daleko z tamtej strony bieguna północnego, wydana na łup śmierci głodowej. Nagle jeden z nich wyprostował się i zaczął nadstuchiwać, jakgdyby usłyszał z zewnątrz drapanie niedźwiedzia. Niedźwiedź — to oznaczało mięso, a więc możliwość dalszego życia. Oczy wygłodniałych śledziły owego człowieka, który wziął swą strzelbę i wypełznął na śnieg. Od trzech miesięcy panowała noc, a miała trwać jeszcze miesiąc. Temperatura wynosiła 46 stopni Celsjusza poniżej zera.

Człowiek, który wyszedł, nie wiedział, że drugi przysnął się za nim do drzwi chaty i śledził go uważnie. Stało się coś dziwnego i strasznego. Człowiek, który opuścił chatę, rzekomo z powodu niedźwiedzia, zbliżył się do drewnianej skrzynki, pokrytej śniegiem, podniósł wieko i wyjął ze skrzynki małą paczkę, którą schował pod koszulę. Ukradł jedzenie z małego, cennego zapasu, który dzielił tę grupę amerykańskich badaczy od śmierci.

Człowiek stojący przy drzwiach na straży, natychmiast opowiedział o tem dowódcy grupy, porucznikowi Greely. Jeszcze tej samej nocy odbyła się cicha konferencja. Po kilku dniach najsilniejsi z żyjących zastrzelili swego towarzysza, którego fizyczne zalety były niezwykłe, ale który był słaby moralnie i nie umiał oprzeć się pokusom.

W trzydzieści lat później pięciu Anglików znalazło się w takim samym położeniu, jak po wyżej opisanej, nieszczęsnej ekspedycji — Greely. Wrócili, po dojściu do bieguna południowego, i walczyli z ciężkim chłodem i głodem.

Znów ktoś z nich rzekomo usłyszał szmer zbliżającego się niedźwiedzia. Człowiek ten wstał i rzekł:

— Wychodzę, potrwa to chwilę.

Na dworze szalała burza śnieżna. Człowiek ów miał jedną nogę tak odmrożoną, że musiał ją stracić. Rozumiał, że nawet, gdy dojdzie do głównego obozu, umrze wskutek odmrożeń. Aby więc zostawić towarzyszom swoją część pożywienia, członek udał się wprost w objęcia śmierci.

Następnego ranka kapitan Robert Scott, kierownik ekspedycji pisał w swym pamiętniku, który później znaleziono przy czterech trupach:

„Wyszedł z chatki, podczas burzy śnieżnej i więcej go nie widzieliśmy; był to czyn dzielny człowieka”.

Tym człowiekiem był kapitan Oates, o heroicznym duchu, ale o słabym ciele, które nie mogło znieść silnych mrozów.

Trudno sobie wyobrazić ile trudności z wyszukaniem ludzi ma kierownik takiej ekspedycji, jak moja. Tyśiące ludzi zgłasza się, prosząc aby ich zabrać. Najgorzej jest wówczas, gdy kilku przyjaciół zaczyna bronić jakiegoś zgłaszającego się i prosi o przyjęcie go w poczet członków ekspedycji.

Istnieją również marzyciele — nawet dziwacy, — których oparowała myśl że nie będą mogli żyć, jeśli nie pojedą ze mną.

Niekiedy zamożni i wpływowi rodzice wywierają na mnie presję, abym zabrał ich syna, lub synów.

W żadnym wypadku nie wystarcza do zakwalifikowania jakiegoś osobnika — badanie lekarskie. Każdy, kto interesował się niebezpieczeństwem, na jakie są narażeni ludzie podczas wypraw odkrywczych, wie, że ludzie, przedstawiający się na miejscu wspaniale, mogą się okazać w czasie wyprawy wprost niebezpiecznymi.

Do takich należą:

Człowiek, który, mimo zadawałającego wyniku badania lekarskiego, ma słabe serce, żołądek, lub płuca; człowiek, który

w niebezpieczeństwie, staje się histerykiem;

człowiek niedbały, który zaczyna jeść i ubierać się, jak tużemcy;

człowiek, który pije;

człowiek, który wpada w gniew, gdy niema tytoniu;

ofiara tęsknoty, która w domu posiada ukochaną, czy żonę;

człowiek, posiadający zadawnioną ranę, chory zęb, lub astmę;

człowiek, który wówczas, gdy jest zmęczonym, nie może znieść jak towarzysz gra na gitarze.

Często te anomalje wychodzą na jaw dopiero w czasie wyprawy.

Sądzę, że gdybym dobierał sobie ludzi do mojej ekspedycji, przede wszystkim wypróbowałbym ich odwagę.

Nie mam tu na myśli nagłego wybuchu odwagi człowieka, który walczy z wrogiem, — lecz zdolność długotrwałego patrzenia w oczy niebezpieczeństwu. Podczas naszego transatlantyckiego lotu w ubiegłym roku, ludzie moi musieli przez 42 godziny bez przerwy z najwyższą uwagą zajmować się maszynami i instrumentami, a podczas połowy tego czasu nie widzieliśmy ani ziemi, ani morza. Najdrobniejsze niedbalstwo mogłoby nas za-

prowadzić wprost w objęcia śmierci. Wszyscy pracowali bez wytchnienia, precyzyjnie i starannie.

Takich ludzi właśnie mam na myśli.

Zdrowie ma w tej sprawie bardzo wiele do powiedzenia. Każdy człowiek po ciężkiej grypie, zaburzeniach żołądkowych, czy innych chorobach, może stracić swe zimnokrwiste usposobienie.

Człowiek flegmatyczny teoretycznie może nadaje się do spojrzenia w oczy niebezpieczeństwu, jednak okazuje się, że nie zawsze jest on dobrym współpracownikiem przy beznadziejnych próbach, dążących do osiągnięcia niemożliwości. Brak mu wyobraźni i inicjatywy ludzi, może bardziej nerwowych, ale jednocześnie mających w sobie ducha wynalazców.

Amundsen Peary, Scott i Shackleton byli ludźmi, łączącymi w sobie ducha marzycielskiego z właściwościami natur wojowniczych.

W porównaniu z abstrakcyjnymi pojęciami, jak temperament i wyobraźnia, wydaje się, że znacznie łatwiej jest określić cielesne właściwości, — mięsły, serce, trawienie, — najbardziej odporne na rozmaite trudy. Każdy kierownik ekspedycji wie, na jakie trudy i cierpienia

narażeni są uczestnicy wycieczki. Gdyby mógł on z góry znać działanie tych czynników na każdego ze swych ludzi, chętnieby za to oddał ostatniego dolara.

Przedewszystkiem za bardzo ważny czynnik, uważam wiek. Człowiek młody rozporządza maszyną wewnętrzną, która przed niedawnym czasem wyszła z fabryki. Posiada on zapał i ambicję. Instynktownie tęskni za walką z ludźmi lub naturą. Przeciętny człowiek osiąga pełnię sił dopiero po przekroczeniu 20 roku życia. Maksimum osiąga siła ta w 25 roku życia, a potem zaczyna ona (fizycznie) chylić się do upadku, aż niktne w 38 roku życia.

Naturalnie nie można tego uogólniać; istnieją pod tym względem wielkie różnice.

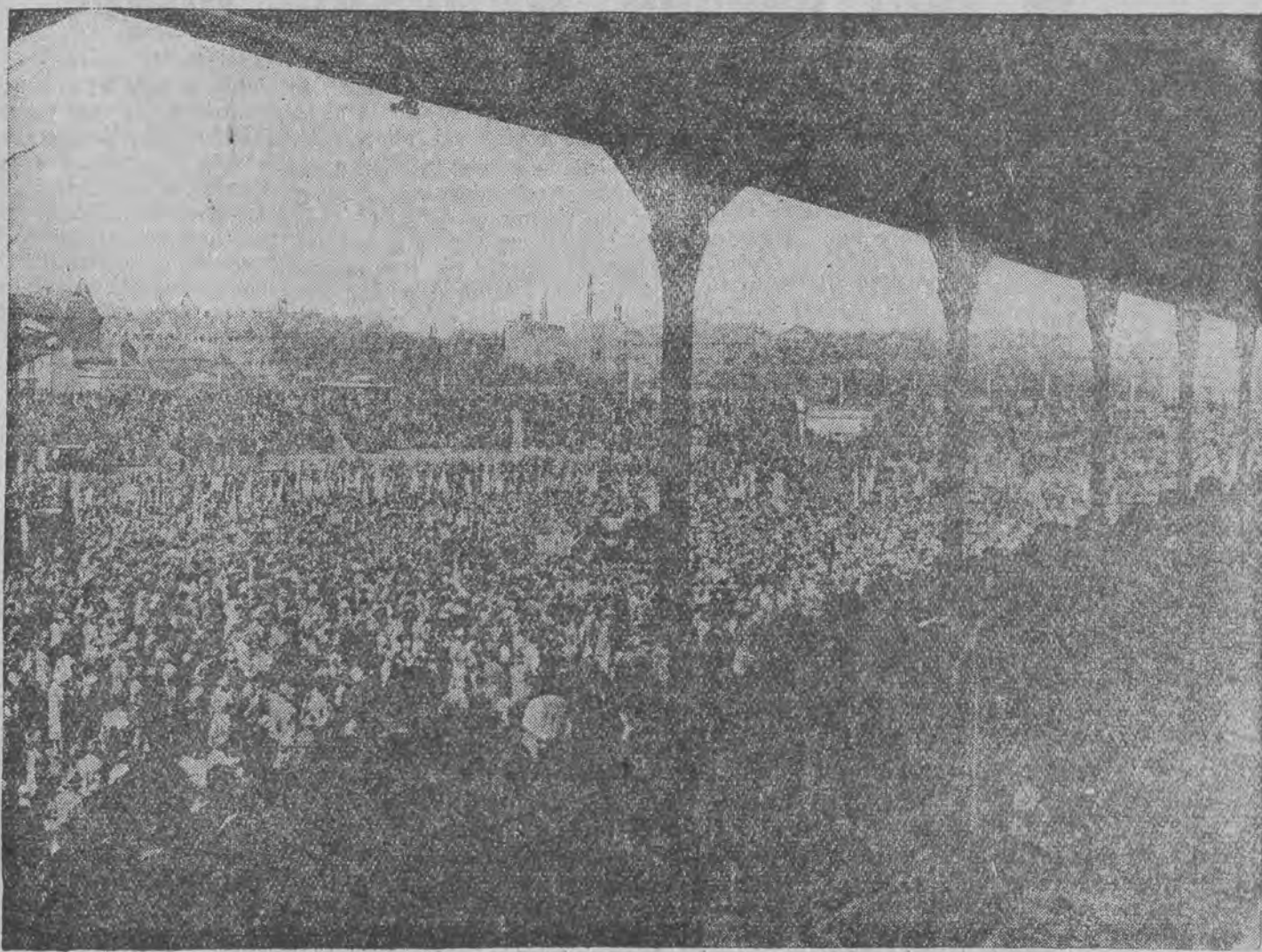
Znam pewnego 22-letniego chłopca, który mimo doskonałego zdrowia i wielkiej siły fizycznej, nie może znieść długotrwałego nateżenia mięśni.

Przeciwnieństwem jego jest pewien misjonarz z Alaski, arcydjakon Stuck, który w 60 roku życia przy 45-stopniowym mrozie potrafi dziennie przejsć 45 mil po bardzo niewygodnych drożynach.

Podporucznik Ewans z ekspedycji

(Dalszy ciąg na str. 2ef)

Wszechsłowiański zjazd śpiewaczy w Poznaniu



Zgromadził kilkanaście tysięcy śpiewaków z wszystkich krajów słowiańskich. Zdjęcie nasze przedstawia wspaniałą widowiskową scenę, w której pod dyrekcją prof. Feliksa Nowowiejskiego odśpiewały wobec pana...

Niewolnictwo w Ameryce

Najstarsi obywatele St. Zjednoczonych traktowani są przez urząd do spraw indyjskich z wyrafinowanym okrucieństwem

Niewielu ludzi wie o tem, że większość indjan strasznie cierpi pod złemi rządami urzędu do spraw indyjskich w Waszyngtonie. W żadnym innym cywilizowanym kraju dobrze zachowujący się naród nie jest trzymany w stanie tak całkowitej zależności, jak 225 tysięcy indjan pod despotyzmem urzędu związkowego, który prawnie zniżył ten naród do stanu całkowitego niewolnictwa.

Większość tych indjan, są to ludzie dobrze wychowani i inteligentni. Podczas wojny światowej tysiące indjan walczyło dobrowolnie wraz ze swymi białymi braćmi. Dlatego kongres nadał wszystkim indjanom pełne prawa obywatelskie. Według prawa więc indjanom przysługują wszystkie prawa, lecz wskutek własnowolnych dekretów urzędu do spraw indyjskich, 225 tysięcy indjan zostało uznanych za „inkompetentnych“ i odmówiono im nie tylko korzystania ze swobód obywatelskich, ale i prawa własności. Przeszło 90.000.000 dolarów w gotówce i papierach wartościowych i około 1.600.000.000 we własnościach ziemskich i ruchomościach, należących do indjan, znajduje się pod wyłączną kontrolą urzędu do spraw indyjskich, podczas gdy właścicielom nie wolno rozporządzać swymi majątkami. Rezultatem tego jest, że majątki indjan zostały literalnie splądrowane na miliony dolarów.

Urzędowi do spraw indyjskich zarzucono wiele postępów, pełnych krzywdzącej niesprawiedliwości. W ciągu ostatnich lat najbardziej znana była sprawa Jacksona Barnett, starego, słabego na umyśle indjanina, ze stanu Oklahoma, który wskutek odkrycia na jego posiadłościach źródeł naftowych przez noc został milionerem. Jak się okazało z zeznań świadków, złożonych przed sądem, pewna wdowa, biała kobieta o niezbyt dobrej opinii upiła Barnett i zabrała go z sobą do Kansas, gdzie poślubiła jeszcze nie wytrzeźwionego indjanina. Następnie przez adwokata zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych i urzędu do spraw indyjskich, aby posiadłość Barnett, wartości miliona dolarów została podzielona w połowie między jego żonę i misyjną szkołę baptystów. Według aktów okazało się, że w danym wypadku dano 50 tysięcy dolarów człowiekowi uważanemu za intymnego przyjaciela kierownika urzędu do spraw indyjskich. Oszustwo w tym wypadku było tak widoczne, że sprawą zajęło się ministerstwo sprawiedliwości i całą transakcję unieważniło.

Urząd do spraw indyjskich obracał pieniądze z funduszu szczepów indyjskich na budowę szos i mostów, które służyły jedynie białym turystom. Sto tysięcy dolarów zdjęto z funduszu indjan, szczepu Navajo, na

budowę mostu Lees - Terry, nad rzeką Colorado. Ten most miał „ułatwić ich stosunki z białymi i wprowadzić ich szybciej na drogę rozwiniętej cywilizacji“. W rzeczywistości zaś w promieniu 25 mil od mostu nie mieszka ani jeden indjanin. Most służy wyłącznie turystom, zwiedzającym Grand Canyon. A tymczasem rezerwat indyjski Navajo potrzebuje koniecznie pieniędzy na cele zdrowotne i na szkolnictwo. Tak samo most Prima na rzece Gila, na odcinku Phoenix - Tucson służy turystom i kupecom obu tych miast. Indjanie, zarówno dziś, jak i od setek lat, używają brodu rzeki Gila, dogodnego również dla samochodów.

Samowolnie przez urząd do spraw indyjskich mianowani „sędziowie“ skazywali indjan za najmniejsze przekroczenia własnowolnie wydanych przez urząd praw, jak np. za opuszczenie rezerwatu bez pozwolenia, na sześciomiesięczne więzienie.

Urząd do spraw indyjskich założył daleko na wschodzie „wzorowe“ szkoły, gdzie, jak do nosza, dzieci indyjskie przez odierwanie od rodziców i uwolnienie od obyczajów szczepów, mogą w jaknajszybszy sposób zostać wyuczone nauk białego człowieka i żyć z jego „cywilizacją“. Sześciolatek zabiera się od rodziców — po części przemocą — i trzyma się bez przerwy przez cztery lata

w szkole, oddalonej o setki mil od domu rodzicielskiego.

Zdarzały się wypadki, iż rodzice, którzy protestowali przeciw takiemu uprowadzeniu dzieci, byli karani więzieniem.

A i te szkoły po części są przepełnione, dzieci otrzymują złe i niedostateczne posiłki, a warunki higieniczne są w nich niżej wszelkiej krytyki.

Stosunki zdrowotne u dorosłych indjan są w tak samo karygodny sposób zaniedbywane.

Były komisarz zdrowotny stanu New York, dr. Haven Emerson, profesor społecznej pielęgnacji zdrowia na uniwersytecie w Columbji, oświadcza:

— Poza Rosją, Indjami i Chinami, nie znam miejsca na ziemi ani rasy, ani szczepu, któreby znajdowały się w tak tragicznym zaniedbaniu pod względem najelementarniejszych środków ochronnych przeciw rozmaitym chorobom, jak to ma miejsce u indjan w Stanach Zjednoczonych.

Statystyka śmiertelności między indjanami w 33 stanach Północnej Ameryki jest 2 i pół raza większa, niż wśród białych — i liczba ta nadal wzrasta.

Statystyka chorób na gruźlicę indjan w tych samych stanach wykazuje, iż liczba chorób indjan jest sześć razy większa od liczby białych gruźliczków.

Między indyjskimi dziećmi do roku śmiertelność jest trzy razy wyższa, niż między białymi

mi dziećmi.

Przeszło 60 tysięcy indjan, j. 21 procent wszystkich indjan, będących pod kontrolą urzędu do spraw indyjskich, cierpi na trachomę, zapalenie oczu, wiódące często do ślepoty, do rozprzestrzenienia której przyczynia się głównie złe odżywianie.

Dwaj lekarze, dr. A. F. Gillhan i dr. H. B. Schafer, otrzymali od gubernatora Kalifornji polecenie zbadania położenia indjan w Kalifornji. Sprawozdanie ich brzmi następująco:

W rezultacie dwumiesięcznego pobytu między indjanami w północno - wschodniej Kalifornji, przysłaliśmy do następujących wniosków:

1) Ze złe obchodzenie się z indjanami (Kalifornja) podczas ostatnich 70 lat zmniejszyło ilość ludności ze 100.000 na 17.300.

2) Indjanie żyją w fatalnych warunkach:

a) w domach, które się zupełnie nie nadają do mieszkania w nich nie nadają;

b) na całkiem nieużytecznym gruncie;

c) bez wody.

3) Ze ich wychowanie nie może być nazwane wychowaniem.

4) Ze między nimi panuje wiele chorób i że mimo to nikt się o nich nie troszczy.

5) Ze indjanom, ani w życiu prywatnym, ani w stosunkach handlowych ze światem otaczającym, nikt nie udziela żadnych rad, pomocy, ani zachęty.

W jaki sposób wybieram moich ludzi (Dokończenie)

dycją Scotta, którego Scott nazywał „naszym silnym człowiekiem“, był silny, ale niewytrzymały.

Człowiek ciężki niszczy szybciej obuwie, nie znosi ciężkiej odzieży i nadwyręza serce, gdy dłużej i ciężiej pracuje.

Pułkownika Lawrence, angielskiego bohatera Arabji, zwanego „karłem“, dopóki nie wykazał, że jest tak wytrzymały, jak inni, dwa razy cięższy i większy od niego.

Co się mnie tyczy, uważam za najodpowiedniejszych mężczyzn smukłych, szczupłych i muskularnych. Człowiek krępy jest wielce pomocny przy ciężkiej pracy, ale po części brak mu wytrzymałości.

Wyprawy powietrzne wymagają specjalnych właściwości, przede wszystkim niezwykle silnych nerwów i niezwykle harmonijnej w pracy mięśni.

Czy człowiek może znieść rzadkie powietrze? Na wysokości 18.000 stóp ciśnienie powietrza jest dwa razy mniejsze niż nad poziomem morza.

Nad poziomem antarktycznym trzeba wznosić się na wysokości 12 tysięcy stóp, gdyż się leci nad górami. Trzeba wspiąć się na 18 tys. stóp w górę, nim się dochodzi do celu. Możliwość zniesienia atmosfery wysokich gór nie jest żadnym kryte-

rium; bowiem człowiek wspinający się posuwa się powoli w górę.

Gdy przedemną stoi jakiś młody dzieńec i oświadcza z zapalem: — Pragnę, aby pan mnie zabrał — największą pomocą w danej chwili może być dokładna i szczerą spowiedź z dotychczasowego życia. Nie mam tu, na myśl spraw natury poważnej, jak np. wpływ życia rozpustnego. To widzi się od razu. Pragnę dowiedzieć się o drobnostkach, które niszczą siły człowieka, nie zdającego sobie z tego sprawy: niedożywianie, przeladowanie pokarmami, zbyt wielka ilość wysokobiałkowych napojów, za dużo cukru, wogóle niestosowne odżywianie i t. p. Trzeba być czarodziejem, aby osądzić, jakie defekty wywołały w danym organizmie te wszystkie drobnostki.

W tej sprawie nie mogę powiedzieć nic określonego, prócz tego, że dla badacza zdrowie serce i normalne trawienie są najważniejsze. Uważam za odpowiedzialniejszego uczestnika wyprawy człowieka, który je umiarkowanie i niema pod względem pokarmów żadnych grymasów, a apetyt jego jest normalny i stały.

Ćwiczenia cieleśne stawiam na jednakim poziomie z djętą. Wiem, że niektórzy domatorzy, nieprzyzwyczajeni do ćwiczeń

cieleśnych, przy pomocy treningu mogą się tak wyćwiczyć, że znoszą wszelkie natężenia cieleśne tak dobrze, jak atleci.

Niedawno rozmawiałem z pewnym młodzieńcem, który chciał się przyłączyć do ekspedycji, udającej się w Himalaje. Zauważyłem, że nie jest on zwoleńnikiem ćwiczeń cieleśnych; twierdził, że dla człowieka odpowiedniejsze są rozważania na siedząco, niż ćwiczenia cieleśne. Może miał rację, ale przypuszczam, że nigdy nie próbował z taką filozofją wejść na Mount Everest.

Człowiek uczuciowy nie powinien brać udziału w długiej uciążliwej ekspedycji. Bez wątpienia, o ile posiada on silny charakter, potrafi trzymać swe uczucia na wodzy. Ale właśnie to trzymanie uczuć na wodzy osłabia go.

Próbowałem wyświecić u ubiegających się o uczestnictwo w wyprawie, ich wytrzymałość i możliwość znoszenia wszelkich niewygód dalekiej wyprawy.

Istnieją pod tym względem nieomyślne oznaki. Badałem jakich przyjadł ma dany charakter i co oni o nim myślą. Człowiek rozmowny, dobry towarzysz i tolerancyjny dla nieprzyjaciół, będzie dobrośliwym okiem spoglądał na słabość swych towarzyszy i pierwszy o-

sądzi każdą oznakę słabości u siebie. Z drugiej strony ta właściwość może być przesadzona. Próżny człowiek sięga po ten środek, aby osiągnąć publiczne uznanie. Tego rodzaju ludzie nie mają czego szukać na wyprawach arktycznych. Prędzej, czy później będą musieli swą osobę poświęcić wspólnemu dobru, a tego właśnie znieść nie mogą.

Gdziekolwiek spojrzę, widzę odtrutki na słabości. Za odtrutki uważam miłość, wierzenia religijne, optymizm i entuzjazm. Znam ekspedycję, która znalazła się w bardzo poważnej sytuacji, podczas której jeden z członków nie upadł na duchu i zachował dobry humor. Był on taki sam, jak my wszyscy, — opowiadał mi członek tej ekspedycji, — wyjąwszy, że namiętnie lubił wyrzynać małe figurki ludzi i zwierząt z drzewa, kości, lub kości słoniowej. Gdyśmy wszyscy prawie oszaleli z trwogi i depresji duchowej, czuł się on całkiem szczęśliwy, trzymając w ręku kawałek drzewa i narzędzia snycerskie. Ów snycerz był jednym z najinteligentniejszych ludzi na pokładzie.

Nie trzeba chyba specjalnie wspominać wartości wierzeń religijnych. Historia wszystkich ekspedycji pełna jest heroizmu i ofiarności, opartych na głębokiej wierze.

W czasie mej własnej ekspedycji przeżyłem wypadki, uwiadamiające niezwykłą ofiarności. Mój kucharz podczas naszej ekspedycji na biegun północny spędził wiele godzin nad liczbami na przygotowywaniu dla nas odpowiedniego posiłku. W drodze powrotnej dowiedział się, że po powrocie będzie musiał wyrównać deficyt. Natychmiast przyszedł do mnie i prosił, abym jego całą pensję wziął do „wspólnego garnka“. Nadmieniam, że był to człowiek ubogi, którego jedynym dochodem była skąpa pensja, którą odedmie otrzymał.

W roku 1925 Lloyd Bennett i ja lecieliśmy nad lodowcami kraju Ellesmere. O ile byłibyśmy zmuszeni do lądowania, prawdopodobnie nie wrócilibyśmy już do naszej bazy lotniczej. Nagle zwiększyło się ciśnienie oleju, tank olejowy mógł eksplodować. Bennet wstał ze swego siedzenia, zaciągnął mocniej pas i powoli zaczął wdrywać się na płaszczyznę nośną. Nie jest to miłą rzeczą w strefie umarkowanej; w strefie arktycznej zaś, gdy aeroplan prze-suwa się w temperaturze niżej zera, każda chwila nazewnatr jest męczącym. Bennet odśrubował zamknięcie tanku olejowego, ciśnienie się zmniejszyło i uratował nam życie.

Źródło kryzysu teatrów w Berlinie

Dlaczego Jessner powinien odejść?

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Berlin, w maju

Teatry państwowe w Berlinie przeżywają kryzys. Jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy Jessner, który od 10 lat stoi na czele tej potężnej imprezy teatralnej, pozostanie nadal dyrektorem. Opozycja, jaka się przeciwko Jessnerowi zrodziła, ma swoje źródło nie w krytykach literackich, a w analizie prozaicznego budżetu kierowanych przez niego teatrów. Jessner potyka się nie o kierunek, nie o styl, nie o błędne drogi, a o rosnące z roku na rok deficyty, o cyfry i liczby. Wprawdzie wydatki, w związku ze zbyt wielkim aparatem administracyjnym, przewyższają wydatki teatrów prywatnych. Ale kto rzuci okiem na wpływy, ten wie napewno, że tylko w tej rubryce szukać należy źródeł katastrofy. Warto się zastanowić nad przyczyną tych niedoborów. Skąd pochodzi ten miążdzący deficyt?

Właściwy błąd Jessnera jest jasny, jak słońce. Nie umiał on stworzyć zastępów nowej publiczności dla swoich teatrów. Całkiem słusznie oddają mu sprawiedliwość, że zmiotł z powierzchni stary teatr dworski. Ale to jest zasługa, zdobyta przed dziesięciu laty, a niestety w ciągu następnych dziesięciu lat nie udało się stworzyć na miejsce publiczności dworskiego teatru nowej widowni. Każdy kupiec musi wiedzieć dla kogo produkuje. Nawet twórczy dyrektor teatru musi mieć przed oczyma swój ideał konsumenta. Jak wydawca, kt. liczy na inteligentnego czytelnika, nie może pracować tytułami i argumentami wiecznie podnieconego brukowca, tak samo dyrektor teatru musi mieć na oku obraz swojej publiczności i musi mu brzmieć w uszach głos tej publiczności. Ażeby mógł być on uważać siebie za przedstawiciela tej publiki, nie powinien on podążać w jej ogonie. Powinien w swej instytucji mieć kciuk eksperymentalny, wolny od wszelkich względów na widownię.

Jessner został przez swoją publiczność opuszczony, ponieważ nigdy jej nie miał na oczach. Dawał premjery akademickie i ekspresjonistyczne, grywał rzeczy eksperymentalne wobec przebrzmiałych już ramot. Nic dziwnego, że udało mu się zgromadzić pod wspólnym dachem tak rozmaitych upodobań i pokoleń. W rezultacie starcy, którzy chcieli oglądać komedję Ernsta, byli rozgoryczeni sztukami Bronnera, a młodzi ludzie, łaknący np. Brechta, znudzeni uciekali ze sztuk Grabego. Do wykształcenia nowej publiczności potrzeba tyleż odwagi, co ostrożności. Teatr pań-

stwowy nie mógł odgrywać roli sceny eksperymentalnej. Nawet w Rosji nie powiodła się taka metamorfoza.

Jessner nie stworzył nowej publiczności nie tylko dlatego, że brak mu było organizacyjnych zdolności i że nie wiedział, dla kogo produkuje; nie stworzył on również repertuaru. Inne teatry oficjalnie chronią i kultywują dorobek dramatyczny narodu i świata. W teatrze Piscatora wolno nie grać Szyllera,

Kleista, Lessinga etc. Teatr państwowy musi uwzględniać tych autorów. Jessner nie tylko przeszedł obok 18 stulecia, ale nawet swoje własne pokolenie, tj. wiek 19-ty, stracił z oczów. Lata całe trwało, zanim odkrył dla swego teatru Gerharta Hauptmana. Schnitzler i Sudermann nie istnieli wcale dla Jessnera. Jednocześnie nie dopuszczał do głosu młodych. Czasami grywał ich utwory dla konserwatywnej publiczności, wywołując skan-

dale teatralne, któr. się wkońcu uląkł. Wskutek tego nie stał się przywódcą i wychowawcą tego fermentującego pokolenia. Można uważać, że dyrektor takiego kompleksu powinien być przede wszystkim teatromanem z krwi i kości, a nie duchem literackim. Ale w takim razie w kancelarii teatrów państwowych powinien był znaleźć gościnę dodatkowy czynnik intelektualny. Iluż doradców i inspiratorów potrafił zgromadzić

dokoła siebie Reinhardt! Dyrektor teatru jest kopiec końców przywódcą pewnej intelektualnej wspólnoty. Dokoła Jessnera takiej wspólnoty nie było. W sprawach intelektualnych znajdował on się w odosobnieniu, bynajmniej nie imponującym. Tylko dlatego wywlekał na repertuar stare rupiecie z lamusa komedjowego.

A trzeci i najcięższy jego błąd, przynajmniej z finansowego punktu widzenia, polegał na tem, że nie potrafił stworzyć ze społu. Teatr państwowy musiał łączyć gościnnymi występami, które często kończyły się fiaskiem, choć były bardzo kosztowne. A przytem zespół jego nie miał ani jednego komika, ani jednego prawdziwego młodego bohatera, w którym mogłaby się zakochać młodzież, ani jednej kobiety, budzącej entuzjazm! Wreszcie w ciągu dziesięciu długich lat Jessner nie odkrył ani jednego nowego talentu, kontentując się dekompletowaniem inn. zespołów dla zestawienia co rok swojej trupy. Wybitne, uznane siły są bardzo drogie — odkrycia odświeżają ensemble i odcinają budżet.

Sprawiedliwość każe przyznać, że Jessner jest jednym z najlepszych reżyserów niemieckich. I dlatego powinien on pracować w teatrach państwowych, ale ograniczając się do spełniania zadań, do których natura rozrzutnie go predysponowała. Ale człowiek myli się, gdy sądzi, że należy traktować równoległe talent reżysera ze zdolnościami dyrekcji. Jessner jest nie mającym systemu dyrektorem dramatu, ale uwolniony od obowiązków dyrektorskich mógłby być porywającym reżyserem. Gdyby miał zrozumienie dla swojej skali, dałoby do personalnego uzupełnienia swej działalności dyrekcji.

Znajdują się tacy, którzy będą usiłowali twierdzić, że niema przecież talentów dyrekcyjnych. Tylko trochę odwagi potrzeba, aby te obiekcje upadły. Historia teatru uczy, że najświetniejsze okresy przypadają na rządy ludzi, którzy nie tkwili pierwotnie korzeniami w teatrze. Politycy, liberalni lirycy, krytycy literaccy dokazywali cudów na stanowiskach intelektualnych dyrektorów teatru. Szczególnie, jeśli chodziło o wykształcenie nowych zastępów publiczności.

Wiele teatrów w Europie przechodzi kryzys. Niektóre z powyższych uwag, aczkolwiek dotyczą specjalnie Jessnera, posiadają wartość i znaczenie dla każdego teatru, tworzącego nowe fundamenty swego bytu i

Erwin Piscator.

Teatr socjalistyczny i jego publiczność

Znakomity niemiecki reżyser rewolucyjny Erwin Piscator znany jest dobrze czytelnikom „Głosu Porannego“. Wiadomo, że teatrowi jego, założon. dwa lata temu w Berlinie zagroził zupełny upadek. Przyczyny szukać należy głównie w tem, że Piscator był materialny teatru oparł na instynktach bogatej burżuazji, spragnionej ciągłych sensacji. Obliczenie to zawiodło go jednak. W poniższym artykule, drukowanym na łamach paryskiego „Monde'u“ Piscator przyznaje się do swych błędów i zapowiada nową fazę pracy, dalekiej od sensacji i krzykliwej reklamy.

Teatr mój pozostał w okresie ścierania się dwóch pojęć co do roli sztuki w dozniesności. Jedno z nich głosiło, że sztuka jest wyrazicielką potęgi człowieka — drugie, że powinna być narzędziem walki i problemów socjalnych. Dziwna sytuacja... W środowisku czysto burżuazyjnym, finansowanym przez kapitalistów, poparty przez państwo powstał teatr, którego kierunek stał się prawie że przewrotem socjalnym. Po raz pierwszy w historii teatru scena moja miała stać się propagatorką idei wyzwolenia klasy uciemiężonej. Czy teatr ten jednak miał odrazu odpowiednią publiczność? Niestety — w pierwszym sezonie zgromadziło się koło nas zaledwie 16 tysięcy proletariuszy, w następstwie czego zmuszony byłbym nagiąć się ku wymogom i gustom burżuazji niemieckiej i cudzoziemskiej. W ten sposób widowiska w moim teatrze stały się dostępne tylko dla ludzi bardzo bogatych. Czulem się z tego powodu oczywiście ogromnie poniżony, ale nie widziałem innego wyjścia z kiepskiej sytuacji materialnej.

Gdyby koło nas zamiast 16 tysięcy proletariatu zebrało się chociaż 5 razy tyle — wtedy może nie zaszłaby konieczność konkutowania z przeciętnymi scenami burżuazyjnymi...

Słowem — wszystko to, czem rozperzadzaliśmy, nie mogło starczyć do wyrażenia istotnego przewrotu w teatrze. Sama forma sceny burżuazyjnej

dawno już przeżyła się kompletnie, acz wciąż jeszcze pakuje tuje w teatrach europejskich. To, co starałem się dać w swoich widowiskach, było dążeniem do unicestwienia tego przeżytku. Z drugiej strony starałem się niszczyć przestarzałe go ducha teatru — twórczość dramatyczną. Dowolna zmiana sztuk, którą tak często zarzucano mi, pochodziła nie z ochoty znęcania się nad autorami, lecz z potrzeby zgłębiania problemów psychologicznych z punktu widzenia społecznego, ekonomicznego lub politycznego. Technicznie jednak staliśmy jeszcze daleko od prawdziwie współczesnej formy widowiska w myśl „historyczne-

go materializmu“ Karola Marxa.

Usiłując zmieniać odpowiednio dzieła, które, jak mi się zda wało, prowadziły do właściwego celu musiałem, chcąc nie chcąc, wystawić szereg bardzo przeciwnych dramatów i śmiało rzec można, że nie stworzyłem „wiecznego dzieła sztuki“. Dokonałem zaledwie pracy przygotowawczej dla poetów awangardy naszych czasów.

Krytyka zajęła wobec kierunku mego teatru stanowisko wybitnie polityczne, nie mogąc się uporać z zagadnieniami czysto teatralnymi. Myślę, że w tych warunkach upadek naszego teatru jest okolicznością mało znaczącą. Przysięgam się otwarcie do własnych błędów i im w dużej mierze przypisuję ostateczne niepowodzenie.

Rzecz jasna jednak, że przyczyną najważniejszą była niedostateczna jeszcze dojrzałość i wyrobienie społeczne tej publiczności, która powinna być moja. Być może, że zbyt szumnie i hałaśliwie zapowiadałem swoje zamierzenia artystyczne i polityczne i stąd zrodziła się wokół mego nazwiska atmosfera sensacyjności.

Po niedługim czasie burżuazja przestała tę „sensację“ popierać, zniewolona do tego przez swoją prasę — zaś klasa robotnicza, która de facto miała stanowić podstawę ekonomiczną mego teatru, okazała się, niestety, mimo pozorów, niedość silna.

Wszystko to, o czem mówię — jest i obecnie bardzo aktualne, w przededniu inauguracji nowego sezonu. Dzięki zdobytemu w walce z wieloma trudnościami, doświadczeniu przypuszczam, że uda mi się teraz pracować spokojnie i systematycznie. Nie chcę mieć nic wspólnego z jakakolwiek sensacją. Pragnę głębokiej, poważnej i trwałej pracy. Pragnę teatru wychowawczego, a nie zrażę się, jeśli rezultaty moich dążeń nie będą widoczne ani dziś, ani jutro... Wiem, że długi musi być mój trud. Pragnę tylko nawiązać jaknajściślejszy kontakt z szerokimi rzeszami ludu, bowiem, jak się przekonałem, teatr rewolucyjny bez swego najbardziej żywotnego elementu: publiczności rewolucyjnej, jest wielkim nonsensem.

Notatki teatralne

W Santiago (Chile) postanowił magistrat urządzić teatr dla dzieci. W apelu do ludności podał magistrat motywy, które go skłoniły do tej imprezy. Mimo cenzury rodzice nie są mianowicie pewni, czy mogą dzieciom pozwolić uczęszczać na przedstawienia teatralne i kinowe. Ten nowy teatr dla dzieci ma przede wszystkim pielegnować sztukę rodzimą. Dla biednych dzieci mają być urządzone przedstawienia za wolnym wstępem.

* * *

W świeżej jeszcze pamięci jest sztuka Bourdeta p. t. „Uwięziona“ która przedstawia tragiczne dzieje kobiety, umiającej kochać tylko kobietę. Dzieje te opowiedział mężczyzna. Obecnie znalazła się znowu niewiasta, która opowiedziała tragedję homoseksualizmu. Autorką jest pani Marguerite Duterme, a sztuka — grana obecnie w Paryżu, — nazywa się „Les Egares“ („Zbłąkani“). Podczas gdy Bourdet nie wprowadza miłości na scenę, pani Duterme jest znacznie odważniejszą, albowiem pozwala sobie na wprowadzenie na scenę dwóch kochających się mężczyzn. Rozumie się samo przez się że sztuka kończy się samobójstwem głównego bohatera. Autorka udaje się jednak uniknąć drastycznych efektów, a przedstawienie obeszło się bez skandalu.

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR”

EMIL SCHURER

Kierunki ideowe w powojennej literaturze polskiej

Cała pojemność ideowa literatury polskiej przed wojną wypełniona była niemal po brzegi jedną niecierpliwą dzięlową tęsknotą państwowej niepodległości. W tej jednej domniemanej tęsknocie stapały się wszystkie inne fermenty społeczne; żądza politycznego odrodzenia tak łączyła się w literaturze z hasłami socjalnymi, jak w świadomości chłopskich kossy nierów walka przeciwko caratowi o Polskę łączyła się w pierwszym rzędzie z walką o zrzućcie pańszczyzny.

Tę kapłańską i wysoko nad narodem unoszoną urnę literatury, wypełnioną wrzaskiem patriotyzmu, jednym przy padkowym(?) ruchem wyrzuciła wojna dnem do góry: — wszystkie polityczne żądze zostały zaspokojone, na spiekłym gruncie nowej rzeczywistości wrzask patriotycznej literatury zaczął szybko narować i przemieniać się w obłoki nowej polskiej poezji. I dostojna urna wielkiej literatury pozostała próżna treścią. W politycznym odrodzeniu państwa zdawali się twórcy dostrzegać ziszczenie narodowych i ludzkich ideałów tak zupełne, że mogli już gwoździć szlaczki zbyć się wszelkich trosk o naród. I z tej bezbrzojski wytrysnął wówczas gwałtowny prąd poezji „Skamandra”. Cały długo tłumiony egoizm liryków, cała animalna żądza życia wyładowała się w artystycznie spontanicznych i lapidarnych wierszach. Zataczała się ta poezja po ulicach jak więzień niespodzianie wytrącony z więzienia, który chwycił na zapas w kapelusza każdy promień słońca, dotyka chwycie zapomnianej zieleni, przystaje przed każdą napotkaną twarzą i sam... niemal nie wierzy w swoją wolność.

Leż już dzień następny wieniby tego wolnego więźnia nauczyć, że człowiek i społeczeństwo musi nieustannie u życia. Wolność swoją wywalczyć, a poezja nie spragnięta z walką społeczną o wolny był ludzkości to nie twórczość dojrzała i męska, lecz w najlepszym razie wirtuozostwo grzecznych dzieci, rutynowany indyferentyzm i infantylny narcyzm. Ów dzień następny skamandrowej poezji ciągle się jeszcze w Polsce z trudem rodzi. Pierwszym wiadomym znakiem, że wypróżniona urna literatury pragnie ktoś napelnąć nowym wrzaskiem, ideową i aktualną treścią było „Przedwiośnie” Żeromskiego. Miodowy flirt poezji z niepodległością nie mógł na dłuższą metę pozostać miodowym i społeczna powszechność wciśkać się szparami państwowej odświętności. W samoistnej świadomości no-

wych dorastających pokoleń — tych, które się czasu wojny jeszcze krwią nie zbluzgały — rosły z wolna i tężyły nowe, dalej w przyszłość sięgające pragnienia; rosła i ciągle jeszcze rośnie świadomość, że o nową, lepszą i zreformowaną Polskę ciągle trzeba jeszcze nieustępliwie walczyć wprawdzie nie z zaborcą, lecz — co gorsza — z samą Polską obecną, z tą siłą społecznej bezwładności, która sprowadza kraj na ślepy tor ogólnej europejskiej polityki. Jest to w linii dziejowej bezpośrednia, dalsza duchowa ewolucja powstańczych walk o naród, które jednak z płaszczyzny politycznej irredenty przesunęły się na szerszą historyczną płaszczyznę walk społeczno-politycznych. Dzieje narastania tej nowej świadomości usiłował odzwierciedlić i ująć Żeromski w swym „Przedwiośniu”, — chciał zrozumieć i wniknąć, znaleźć wspólną mowę z najmłodszym pokoleniem czytelników. Sam po twórczych nocach szczyły koszmarem odrażającej rzeczywistości, szukał ulgi w romantycznych wizjach; w pryzmatach szklanych domów zatamywała się niby promień tężący tęsknotą Żeromskiego do Polski ludowej, bezstanowej, wyzwolonej i ekonomicznej nie-

woli. W symbolu szklanych domów chciał nam przekazać talizman przyszłości, lecz korzeniami tkwił głęboko w podległej przeszłości. Przyczyn narastania nowej świadomości społecznej szukał Żeromski tylko podczas najczarniejszej demagogii, do potęgi samoistnie myślącego i działającego podmiotu nie zdołał go Żeromski podnieść. Dlatego też ginie Baryka jako przypadkowa i niewinna ofiara stracji, dlatego reprezentuje on tylko sposób patrzenia Żeromskiego na dzisiejszą młodzież, a nie tę młodzież samą — taką, jaką ona w swej najlepszej części naprawdę jest, myśli, żyje i czuje.

Za ideowe pendant do „Przedwiośnia” można uważać o kilka lat młodsze „Czarne Skrzydła” Juliusza Kaden-Bardrowskiego, podyktowane tą samą froską o młode pokolenie. Tadeusz — centralna postać po wiesi — to, jak my lub Baryka, młodzieniec dwudziestokilkolletni, który twarzą w twarz zostaje postawiony wobec szalejącej grozy społecznych zaga-

dniej. Lecz szlachetny jego sposób reagowania ma charakter wyłącznie uczuciowy. Tadeusz — natura żołnierska — umiałby się bohatercko bić za konkretny ideał lub za co mu każe zaufany dowódca, ale nie umie rozumowo wnikać i wysnuwać daleko idących wniosków. To też nie widzi jeszcze przed sobą otwartych nowych dróg, to też autor opuszcza go w więzieniu, zamkniętego za impulsywny strzał w czyjeś przypadkowe kolano.

Lecz w owym czasokresie, dzielącym „Czarne Skrzydła” od „Przedwiośnia”, zdażyła już w polskiej poezji niejedna nuta przebrzmień i niejedna nowy głos odbija się coraz silniejszym echem. Gorący wpływ ogólnych społecznych zagadnień musiał odbić się na formach i ambicjach twórczych. Niektórzy więc starsi poeci, nie mogąc się dłużej pomieścić w ramach infantylnej liryki, sięgnęli po powieść-dramat. Wiosłem, które ich popchnęło na ląd większych form twórczości okazał się w dwóch wypadkach pacyfizm. I tak Józef Wittlin, autor „Hymnów”, po wydaniu zbioru „Wojna, pokój i dusza poety” pracuje nad „Powieścią o cierpliwym piechurze”, zaś Antoni Słonimski wydał i wy-

stał w Warszawie swój dramat wierszowany „Wieża Babel” o szerokim poetyckim oddechu. Gdy jednak pacyfizm Wittlina przepojony jest duchem franciszkańskiej pokory i bierności, jest pacyfizm Słonimskiego więcej niż postawą intelektualną, — chce być artystyczną propagandą, obliczoną na skutek, duchowe swe powinowactwo wywodząc od Wellsa. Przygodnie jego feljetyony pienią się od zadzierzwytego temperamentu, od frapującej trafności jego analitycznej satyry. Niemniej należy w Polsce pacyfizm, wolny od obłudy „pokojowego” parabelizmu, do drastycznych tematów; z jego przejawów w życiu literackim odnotować jeszcze można jedynie polemikę, w której do reszty wypowiedzieli się na łamach „Głosu Literackiego” Jerzy Jodłowski i Emil Schürer.

Po formę dramatu sięgnął również jeden z najpłodniejszych pisarzy polskich, Emil Zagadłowicz, czołowy przedstawiciel grupy „Czartak”. Podłożem ideowym tej grupy poetyckiej jest katolicki mistycyzm, religijność gruntująca w uwielbieniu sielskiej prostoty życia i kultuwanie w swej twórczości polskiego folkloru. Negatywnie usposobieni wobec spraw urbanizmu i maszynizmu współczesnej cywilizacji, zajmują wobec spraw społecznych i kapitalizmu takie mniej więcej stanowisko, jak Papież.

Na przestrzeni dziesięciolecia niepodległości, na tle tych kilku głównych prądów ideowych, przenikających polską literaturę, powstawały i powstają jeszcze mniej lub więcej żywotne grupy poetyckie. Najstarsza z nich, skupiająca się dokoła krakowskiego czasopisma „Zwrotnica”, reprezentowana przez swych czołowych teoretyków i poetów Tadeusza Peipera i Juliusza Przybosa, opierała swój program na poszukiwaniu nowych form poetyckich, biorąc za punkt wyjścia industrializm i urbanizm współczesnej kultury. Efemerycznym, lecz znamionym zjawiskiem była „Dzwignia”, czasopismo proletariackie o komunistycznym charakterze.

Pozostają jeszcze na horyzoncie polskiej twórczości poetyckiej 3 najmłodsze konstelacje: „Kwadruga”, „Głos Literacki” i „Meteor”. Jakkolwiek trudnoby było mówić o jednolitym charakterze społecznym którejkolwiek z tych trzech grup, — to jednak poszczególne poeci podejmują hasła lub motywy społeczne, w miarę swego talentu realizując je artystycznie.

KRONIKA LITERACKA

„Droga” nr. 4 przynosi: Kazimierz Zakrzewski: Zagadnienie inteligencji. — Teodor Däubler: Wykład warszawski. — Roman Koloniecki: Sympozjon. — Aleks. Hertz: Socjologja Vilfreda Pareto i teoria elit. — Józef Ostaszewski: O rzeczywistości powieściowej (z powodu „złotej wolności” Kossak Lunckiej). — Marcel Proust: Czerwone trzewiki księżnej, Dziewczyna o świecie. — St. Adamczewski: Niedostępne oczy (Rzecz o motywach religijnych u Żeromskiego). — T. Dzeduszycki: O polską akademię pracy. — Paciorkowski: Dokoła wymiaru sprawiedliwości, pozatem kronika życia artystycznego oraz recenzje z ostatnich książek. Dobbór nazwisk — trzech meteorów w części poetyckiej oraz krytycznej — świadczy o tem, że „nieszczęściem” poświęcony sprawie życia polskiego.

3 nr. wychodzącego w Pradze czasop. „Slavische Rundschau” zawiera art. znanego krytyka Kaz. Czachowskiego, omawiający lirykę od Staffa poprzez „Skamandra” do naszych najmłodszych czasów.

„Echo Tygodnia” nr. 18 poza bogatą treścią art.-społeczną ogłasza parodię Leśmierzka w dziele „Pod-

parnacie polskie”. Należy podkreślić, że jest to jedyne bodaj w Polsce pismo, kultywujące parodię poetycką, stojącą na wysokim poziomie artystycznym.

W Paryżu zaczęło wychodzić francusk.-polskie czasop. „L'art con-temporain”. W pierwszym nr. znajdujemy nazwiska polskie — T. Peiper, J. Brzękowski, T. Czyżewski, J. Przybóś, J. Kurek i obce — Celine Arnaud, Robert Desnos, Andre Cain, Tristan Trare oraz Juoras Tyshliava, znany czytelnikom „Głosu Por.” z wywiadu z nim „Metemora”, ogłaszanego w swoim czasie „L'art contemporain” jest bogato ilustrowane przez zachodnich artystów — Ozenfant, Picasso, Legez oraz polskich — Zamoyński, Stażewski.

Nieznanym utwór St. Przybyszewskiego ogłasza „Głos Lubelski” (nr 141). Ostatnio w papierach pozostałych po Praksedzie Zmudzińskiej z Korbi (w Poznańskim), przyjaźniście znakomitego pisarza, odkryto nieznaną autografię Przybyszewskiego z lat 1885 i 1886. Tam też — jedyne, młodzieńcze utwór poetycki Przybyszewskiego p. t. „Marzenie”. Utwór ten podaje do druku M. Münich, zaopatrując go w ciekawe, gdyż rzucające światło na Przybyszewskiego jako na poetę w zaraniu swej działalności, komentarze.

W Warszawie zaczęło wychodzić nowe pismo poświęcone zagadnieniom społecznym p. n. „Zew”. W pierwszych trzech zeszytach — w części literackiej — znajdujemy utwory poetyckie i prozaiczne Marjana Piechala, Kazimierza Sowińskiego oraz Grzegorza Timofiejewa.

W związku z dyskusją, jaka toczy się obecnie o wartość nowego

kwartalnika „Pamiętnik Warszawski” (pod redakcją Wacława Berenta i Jana Lechonia) zabiera głos na łamach „Polski Zbrojnej” nr. 142 R. Blüht, czyniąc słuszną uwagę, że brak sił krytycznych w collegjum redakcyjnym nowego czasopisma pociągnął za sobą zle skompletowanie pierwszego zeszytu i wskutek tego „Pamiętnik Warszawski” odznacza się nierównym (poezje), nieciekawym (krytyka — artykuły), a nawet miernym (prasa) poziomem. Warto zaznaczyć, że A. Słonimski w rec. swojej określił „Pamiętnik Warszawski” jako „Szaniec przeciętności”. Istotnie, tak jest, a tymczasem podobne wy dawnictwo mogłoby być poważną placówką kulturalną w Polsce.

Ostatni nr. „Głosu Literackiego” przynosi m. in. wiersz Mili Elinów ny p. t. „Spojrzenie”.

W tych dniach na półkach księgarskich pojawiła się nowa książka Karola Irzykowskiego p. t. „Walka o treść”. W najbliższych dodatkach naszych zamieścimy większą recenzję o niej pióra krytyka warszawskiego Emila Schürera, znanego z artykułów i recenzji drukowanych w „Głosie Literackim” oraz „Robotniku”.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

O wiosennym zmierzchu

Zasłuchany postoję — może poznam wreszcie,
czyj głos mnie wołał cicho i serce zasmucił...
Zadumany postoję — może wspomnę wreszcie,
czyje oczy bryzgały kropelkami trucizn.
Może to Ty płakałaś? Lecz nie Twoje oczy —
to niebo rosła mżyło — kwiat w kropelkach trucizn.
Może to Ty wołałaś? Lecz nie Twój ten głos był —
to śnieg od wiatru tajał. Wciąż ciszej... aż ucichł.

!! MARSAN PIECHAŁ !!

KRZYK z MIASTA

— P O E Z J E —
NAKŁADEM BIBLIOTEKI METEORA

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH.